Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

10. posiedzenie 2. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 2. października 1878.

Treść: Interpelacya p. Kowalskiego względem zaniechana tekstu ruskiego w akcie fundacyjnym gmachu sejmowego. — Odpowiedź hr. marszałka na nią. — Interpelacya p. Wernickiego w sprawie budowy drogi Borszczów-Jezierna. — Odpowiedź hr. Badeniego na nią. — Wniosek p. Erazma Wolańskiego w sprawie uznania drogi Lwów-Stojanów za powiatową i dania jéj subwencyi. — Spis petycyj. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o uznanie szpitala w Sokalu za powszechny odesłane w piérwszém czytaniu do komisyi szpitalnéj. — Wniosek p. Erazma Wolańskiego, w sprawie budowy drogi Grzymałów-Kopeczyńce, odesłany w piérwszém czytaniu do komisyi drogowéj. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego o zmianie §. 58. ustawy polowéj. — Drugie czytanie i uchwała wniosku p. ks. Chełmeckiego o pomnożenie urzędników sądowych i sprostowanie operatów katastralnych z powodu wprowadzenia ustawy hypotecznéj. — Drugie czytanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie ustalenia posad kapelanów w zakładzie kulparkowskim — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany statutu krajowego i krajowéj ordynacyi wyborczéj. — Wnioski komisyi statutowéj. — Rozprawa jeneralna. — Wniosek p. ks. Jasienickiego o przejście do porządku dziennego nad wnioskami komisyi. — Głosy pp. Hausnera, Stanisława Bielińskiego, hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, Chrzanowskiego i sprawozdawcy Zyblikiewicza. — Głosowanie w drugiém czytaniu i przyjęcie wniosków komisyi. — Głosowanie imienne nad wnioskiem B. komisyi w trzeciém czytaniu. — Rezultat głosowania. — Porządek dzienny 11go posiedzenia Sejmu

Początek o godzinie 11. minut 10. przed południem.

Przewodniczący Marszałek krajowy JE. Ludwik hr. Wodzicki.

Sekretarze: Czaykowski Alfons, Jasiński Józef, Kulczycki, hr. Stadnicki Jan.

Obecnych posłów 121.

Ze strony Rządu Radca dworu Filip Zaleski.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba posłów zebrana, więc otwiéram posiedzenie.

Podaję do wiadomości wysokiéj Izby, że przeciwko protokołowi IX. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, jest więc przyjęty. Do laski marszałkowskiéj złożono dwie interpelacye.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta):

Interpelacija
do wysokoho Wydiłu krajewoho wo Lwowi.

Dnia 17/29. wereśnia 1878. otczytano i złożeno upredytelnuju hrammotu pry torżestwennom zakładaniu krajuholnoho kamenia pid zdanije Soj-

mowe wo Lwowi — kotora to hrammota sostawłenoju była tilko w żywom polskim i mertwom łatyńskim jazykach.

A poneże kromi polskoho jazyka w naszom kraju Hałycii, także ruskij jazyk jako narodnyj jest krajewym, kotoromu riwnoje prawo z polskim jazykom służyt — to podpysani wydiaczy czerez załyszenie ruskoho jazyka na reczenom dokumenti, narodność ruskoju w Hałycii pokrywdżennoju i oskorbłenoju, protestujut protyw takomu postupowaniu i imijut cześt zainterpelowaty wysokij krajewyj Wydił:

1) po jakim pryczynam osnowatelnaja hrammota dnia wczerajszeho pid krajuholnyj kameń zdanija Sojmowoho złożena ne była sostawłenoju także w ruskom jazyci?

2) czy wys. Wydił krajewyj hotow i w jakij sposib schoczet ruskomu żytelstwu w Hałycii za naruszenie prawa ruskoi narodnosty udowłetworyty? — i

3) jakich mir schoczet wys. Wydił krajewyj w buduszcze peresterihaty, szczoby podobnoho roda oskorbłenija ruskoi narodnosty w Hałycii ne dijałyś?

Lwiw dnia 18/30. wereśnia 1878.

W. Kowalskij, I. Sembratowycz, metropołyt, Iwan Stupnickij, epyskop, I. Krasickij, Aleks. Radykiewycz, Mychaił Korzyńskij, Paweł Jasenickij, Lonhin Rożankowskij, Stefan Kaczała, Petro Olijnyk, Porfyrij Mandyczewskij, dr. Ambrozij Janowskij, Kułaczkowskij, Kulczyckij, Kupczyńskij, Turzańskij, Ochrymowicz.

JE. hr. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie popartą. Na interpelacyą tę jestem w możności w zastępstwie Wydziału krajowego jako przewodniczący Wydziału krajowego zaraz odpowiedzieć:

„Opuszczenie tekstu ruskiego w dokumencie inauguracyjnym przy założeniu kamienia węgielnego spisanym w języku polskim i łacińskim nastąpiło przez zapomnienie. Zapomnienie to łatwém jest do wytłumaczenia, zważywszy, że Wydział krajowy przygotowaniem do uroczystości założenia kamienia węgielnego zajmował się w czasie, kiedy oprócz zwykłych a nieustających wcale czynności bieżących odbywają się posiedzenia sejmowe, a nadto pojedyńczy członkowie Wydziału codziennie używani bywają do dawania objaśnień w rozmaitych komisyach.

Tłumaczenie to posłuży może do usprawiedliwienia innych także pomyłek, jakie zaszły w obmyśleniu strony formalnéj uroczystości. Sądzę, że szanowni pp. interpelanci w objaśnieniu têm dotyczącém piérwszego ustępu interpelacyi znajdą także odpowiedź na dwa następne pytania. Wydział kraj. już z powołania swojego stronniczym być nie może, a usilném staraniem wszystkich jego członków jest i będzie, aby o ile tylko być może, uwzględniać nietylko prawa, ale kiedy tylko można i życzenia wszystkich kraju tego mieszkańców".

JE. hr. Marszałek. Jest druga interpelacya p. Wernickiego. Proszę odczytać.

Sekretarz Kulczycki (czyta):

Interpelacya.

Dnia 5. grudnia 1872. na przedstawienie komisyi drogowéj, wysoki Sejm drogę Borszczów-Husiatyn uznał za krajową i polecił wysokiemu Wydziałowi krajowemu budowę téj drogi, a mianowicie na przestrzeni z Borszczowa do Jezierzan.

Sześć lat już upływa od powziętéj uchwały wysokiego Sejmu, a Wydział krajowy nietylko że do budowy téj drogi nie przystapił dotąd, ale i na przyszłość widocznie o têm nie zamyśla, gdyż w preliminarzu drogowym na rok 1879 kwota na budowę drogi nie jest wstawioną.

Zważywszy ważność drogi Borszczów-Jezierzany dla całéj okolicy jako jedynéj niezbędnie potrzebnéj i najkrótszéj komunikacyi, w dalszym swym ciągu prowadzącéj do kolei, niżéj podpisani mają zaszczyt interpelować wysoki Wydział krajowy:

1) Jakie względy wpłynęły na powstrzymanie wykonania uchwały wysokiego Sejmu z dnia 5. grudnia 1872;

2) w jakim czasie i jakimi środkami zamierza wysoki Wydział krajowy wykonać wolę wys. Sejmu zawartą w powyższéj uchwale.

Józef Wernicki.

Juliusz Korytowski, Wojciech Dzieduszycki, Erazm Wolański, Golejewski, Mikołaj Wolański, Polanowski, Szczęsny Koziebrodzki, Goldmann, Siemieński, Tyszkiewicz, Wład. Wolański, E. Jędrzejewicz, Turzański, Lenartowicz, Jaworski, Wodziński, Zamojski, Sanguszko.

JE. hr. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie poparta.

P. Wład. hr. Badeni. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Badeni ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Wiadomo, że dotacya coroczna na budowę dróg wyznaczona, nie jest dość wysoką, aby wszystkie drogi równocześnie mogły być budowane, tylko musi być budowaną jedna za drugą. Aby w tėj mierze postępywać drogą pewną, zwykł Wydział krajowy w każdorocznėm sprawozdaniu do Sejmu z czynności swych nietylko zdawać sprawę z tego, co w roku zeszłym w sprawie budowy dróg uskuteczniono, ale zdaje także sprawę z tego, co zamyśla budować w roku następnym. W ten sposób więc każdoroczny Sejm ma przed oczyma projekty Wydziału krajowego na rok następny. Jest zatėm w możności bądź jeżeli z nimi się zgadza, milcząco takowe przyjąć do wiadomości, bądź gdyby pod tym względem miał inne zdanie wziąć inicyatywę i co innego Wydziałowi krajowemu polecić. Dotąd Sejm zgadzał się przynajmniėj milcząco na taki sposób postępowania, jakie Wydział krajowy uchwalił.

Co do powodów, dla których ta droga właśnie została na ostatniėm miejscu położona, jest ich kilka. Naprzód, że w powiecie borszczowskim właśnie co ukończono budowę jednėj drogi, mianowicie z Krzywcza do Borszczowa. Byłby więc Wydział krajowy musiał i drugą drogę w jednym i tym samym powiecie równocześnie budować; dalėj i ten powód, że powiat ten już z dawniejszych czasów posiadał kilkanaście mil dróg krajowych, podczas gdy inne powiaty pod tym względem są w daleko gorszėm położeniu. Nareszcie Wydział kraj. miał jeszcze i ten powód, że punkt Jezierna nie może sam przez się za dość ważny punkt być uważanym, żeby był końcowym punktem drogi krajowėj. Wówczas gdy drogę tę uchwalono, była nadzieja, że iść będzie tamtędy kolej żelazna. Nadzieja ta dotąd zawiodła. Jeżeli więc droga ta będzie musiala być budowaną, gdy z Jezierzan dalėj nie prowadzi żadna droga bita, trzeba będzie albo przydłużyć tę drogę do Jagielnicy, albo też do drogi skolsko-czortkowskiėj w Dawidkowicach lub Kolędzianach, lub nareszcie zupełnie budowę drogi tėj zaniechać. Na razie nie miał Wydział krajowy powodu z wnioskiem do wysokiego Sejmu występować, bo dotacya tegoroczna może być użytą całkowicie na budowę tych dróg, które są rozpoczęte, a skoro właściwy czas do tego przyjdzie, Wydział krajowy nie zaniedba wysokiemu Sejmowi odpowiedni wniosek uczynić.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Skoro droga Lwów-Stojanów, w części lub w całości za drogę powiatową uznaną zostanie, udzielona będzie dla tėj drogi subwencya z funduszu ryczałtowego na drogi krajowe po 4.500 złt. w. a. na każdy kilometr.

Erazm Wolański, wnioskodawca.

Łukasiewicz Aleks., Pławicki, Kuczkowski, Otton Hausner, Abrahamowicz, A. Raciborski, Wł. Wolański, Max, Kupczyński, Olejnik, Korzyński, Ks. Kowalski, W. Koziebrodzki, Krukowiecki, J. Kitrys, Ign. Łrkasiewicz, Kułaczkowski, Towarnicki, Lityński, Zborowski, Ks. Sawa, Porfiry Mandyczewski, Mikołaj Wolański, Ks. Buchwald.

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, a zatėm postąpi się z nim według regulaminu.

Z wysokiego Namiestnictwa otrzymałem zaproszenie dla wysokiego Sejmu na nabożeństwo, które się odbędzie w kościele archikatedralnym ob. łać. w piątek dnia 4. października, jako w dniu imienin Jego c. k. Apostolskiėj Mości Najmiłościwszego Cesarza. Zapraszam więc panów na to nabożeństwo na godz. 9. rano.

Proszę o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta):

Spis petycyj
po dzień 30. września do Sejmu krajowego wniesionych.

„268. Aniela Czaykowska, sierota po gr. kat. proboszczu, przez p. Turzańskiego, o zapomogę“ — do komisyi petycyjnėj.

„269. Łepkowski, konserwator zabytków historycznych, przez p. Chrzanowskiego, o zaasygnowanie 4100 złt. na sarkofag dla zwłok Długosza, na restauracyą wielkiego ołtarza na Wawelu i na konserwacyą zabytków w zachodniėj połowie kraju“ — do komisyi budżetowėj.

„270. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, przez p. Janka, o zasiłek 1400 złt. na wydawnictwo pisma Rolnik“ — do komisyi budżetowėj.

„271. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie przez p. Janka o zaprowadzenie języka polskiego w zarządach kolei galicyjskich“ — do komisyi administracyjnėj.

„272. Gmina Chyrów i inne, przez p. Michała Popiela, o przeniesienie siedziby sądu pow. w Starėj Soli do Chyrowa, ewentualnie o przydzielenie ich do starostwa i sądu w Dobromilu“ — do komisyi prawniczėj.

„273. Albina Howdun, tymczasowa nauczycielka przy szkole w Jezupolu, przez p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, o zezwolenie na związek małżeński z nauczycielem téj saméj szkoły“ — do komisyi edukacyjnéj.

„274. Wydział pow. Dolina, przez p. Hoppena o subwencyą 4.000 złt. na naprawę drogi dolińsko-wengerskiéj“ — do komisyi drogowéj.

„275. Zwierzchność gminna Radomyśl, przez p. Józefa Jasińskiego, o budowę drogi krajowéj z Niska do Nadbrzezia“ — do komisyi drogowéj.

„276. Redakcya Poradnika przemysłowo-rolniczego w Krakowie, przez p. Szujskiego, z projektem założenia ogólnego banku krajowego“ — do komisyi kultury krajowéj.

„277. Ks. Franciszek Wolski i Julian Niżowy, przez p. Sawczyńskiego, o remuneracyą za udzielanie nauki religii przy szkole w Jaworowie“ — do komisyi edukacyjnéj.

„278. Zwierzchność gminna Czarny Dunajec, przez p. Pławickiego, o reorganizacyą szkoły w Czarnym Dunajcu“ — do komisyi edukacyjnéj.

„279. Wydział powiat. Sokal, przez p. Jana Czaykowskiego, o budowę drogi Rawa-Uhnów i Bełz-Sokal“ — do komisyi drogowéj.

„280. Wydział pow. w Rawie, przez p. Jana Czaykowskiego, o przyspieszenie zakładania ksiąg hypotecznych“ — do komisyi prawniczéj.

„281. Wydział pow. w Rawie, przez p. Jana Czaykowskiego, o uznanie drogi z Rawy do Sokala za krajową, o odebranie drogi Michałówka-Uhnów na kraj, i o umorzenie niespłaconéj pożyczki na powyższe cele zaciągniętéj“ — do komisyi drogowéj.

„282. Karol Wild, księgarz, przez p. Aleksandra Jasińskiego, o zezwolenie na spłatę zaległości i reszty pożyczki w drobniejszych ratach zaciągniętéj na wydawnictwo książek szkolnych“ — do komisyi budżetowéj.

„283. Karol Wild, księgarz, przez p. Aleksandra Jasińskiego, o zezwolenie na spłatę ratami zaległéj należytości za sprzedane egzemplarze otrzymanéj w komis zoologii dra Nowickiego“ — do komisyi budżetowéj.

„284. Wydział pow. Sambor, przez p. Skałkowskiego, o zaprowadzenie języka polskiego w zarządach kolei galicyjskich“ — do komisyi administracyjnéj.

„285. Wydział pow. Dobromil, przez p. Tyszkowskiego, w przedmiocie dawania prestacyi na budowle szkolne“ — do komisyi edukacyjnéj.

„286. Gminy i obszary dworskie powiatu sądowego głogowskiego, przez p. Jędrzejewicza, o pozostawienie sądu pow. w Głogowie“ — do komisyi prawniczéj.

„287. Gmina i obszar dworski Czermna, przez p. Mycielskiego, o przyłączenie do starostwa i sądu w Jaśle“ — do komisyi prawniczéj.

„288. Wydział krajowy z podaniem Dra. Edwarda Sawickiego, o trzyletnią zaliczkę na płacę jego“ — do komisyi szpitalnéj.

„289. Zwierzchność gminna Gorlice, przez p. Rydzowskiego, o zmianę ustawy przemysłowéj i o reorganizacyą służby technicznéj i melioracyjnéj“ — do komisyi kultury krajowéj

„290. Zwierzchność gminna Gorlice, przez p. Rydzowskiego, o zaprowadzenie języka polskiego w zarządach kolei galicyjskich“ — do komisyi administracyjnéj.

„291. Zwierzchność gminna Gorlice, przez p. Rydzowskiego, o zmianę statutu krajowego i sejmowéj ordynacyi wyborczéj“ — do komisyi statutowéj.

„292. Ludwika Leśniowska, autorka dzieł ludowych, przez p. hr. Henryka Wodzickiego, o zapomogę“ — do komisyi budżetowéj.

„293. Obszar dworski Toporzyska wraz z gminą, przez p. Bauma, o budowę dwóch mostków na rzéce Skawie“ — do komisyi drogowéj.

„294. Towarzystwo Tatrzańskie, przez p. hr. Reja, o subwencyą 400 złt, do komisyi budżetowéj.

„295. Komitet zajmujący się restauracyą archikatedralnéj cerkwi św. Jerzego we Lwowie, przez członka Sejmu ks. Biskupa Stupnickiego, o datek na restauracyą“ — do komisyi budżetowéj.

„296. Wydział pow. Dobromil, przez p. Tyszkowskiego, o subwencyą 10.000 złt. na budowę dróg“ — do komisyi drogowéj.

„297. Mieszkańcy i gminy pow. stanisławowskiego przez p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, o budowę mostu na Łomnicy w Pukasowcach“ — do komisyi drogowéj.

„298. Franciszek Walter, dyetaryusz, przez Wydział krajowy, o zwolnienie od składania dowodu ukończenia szkół przy staraniu się o posadę urzędnika przy Wydziale krajowym“ — do komisyi petycyjnéj.

„299. Tadeusz Kwiatkowski, nauczyciel, przez p. Sawczyńskiego, o zapomogę dla poratowania

zdrowia i dodanie młodszego nauczyciela" — do komisyi edukacyjnéj.

„300. Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, przez p. Skałkowskiego, w sprawie nowéj ustawy podatkowéj dla stowarzyszeń" — do komisyi pożyczkowéj.

„301. August Witkowski, asystent lwowskiéj szkoły politechnicznéj, przez p. Hoszarda, o subwencyą na podróż w celach naukowych" — do komisyi budżetowéj.

302. Gmina Delatyn, przez p. Podlewskiego, o zezwolenie na pobór kopytkowego w celu utworzenia funduszu szkolnego" — do komisyi administracyjnéj.

„303. Gmina Zadniszówka, przez p. Smolkę, o zaniechanie projektu przyłączenia części gminy Zadniszówki do nowo utworzyć się mającego miasteczka Podwołoczyska zwanego" — do komisyi administracyjnéj.

„304. Zarząd szkoły etatowéj w Siukowie przez p. Wojciecha hr. Dieduszyckiego, o zmianę ustawy szkolnéj" — do komisyi edukacyjnéj.

„305. Zwierzchność gminna Skole, przez p. Hausnera, o zaprowadzanie języka polskiego w zarządach kolei galicyjskich" — do komisyi administracyjnéj.

„306. Kasa zaliczkowa w Maryampolu, towarzystwo galicyjskiéj kasy zaliczkowéj we Lwowie, towarzystwo zaliczkowe w Toporowie, Stryju i Dobromilu w sprawie 5-milionowéj pożyczki dla towarzystw i kas zaliczkowych" — do komisyi pożyczkowéj.

„307. Jan Dąbrowski, z Chocimierza, przez p. ks. Sawę, z dodatkową petycyą odnośnie do l. 119/5 w sprawie kontrabandy tytoniowéj" — do komisyi prawniczéj

„308. Wydział pow. Jarosław, przez p. Władysława hr. Koziebrodzkiego, o zaprowadzenie języka polskiego w zarządach kolei galicyjskich, o reorganizacyą służby technicznéj i melioracyjnéj i o zmianę statutu krajowego" — do komisyi administracjnéj.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszém miejscu stoi:
Ob. Al. 77. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie uznania szpitalu powiatowego w Sokalu za powszechny i publiczny. Sprawozdawca p. Hoszard.

Sprawozdawca p. dr. Hoszard. Proszę, aby sprawozdanie to odesłać do komisyi szpitalnéj.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy są za odesłaniem tego sprawozdania do komisyi szpitalnéj, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Z kolei przypada piérwsze czytanie wniosku p. Wolańskiego Erazma w przedmiocie rozpoczętéj budowy drogi Smykowce-Kopeczyńce. Wnioskodawca p. Wolański Erazm ma głos. Ob. Al. 78.

P. Wolański Erazm. W roku 1872 wys. Sejm między innémi drogami uchwalił budowę ze Smykowiec do Grzymałowa. Tak opiéwa ustawa wys. Sejmu. W zeszłym roku przystąpił Wydział do budowy téj drogi na przestrzeni z Grzymałowa do Kopeczyniec, albowiem droga z Grzymałowa do Smykowiec jako powiatowa wybudowaną została. W celu rozpoczęcia budowy wysoki Wydział krajowy zwołał komitet budowy i powołał do składu tegoż komitetu hr. Leona Ponińskiego z Grzymałowa, hr. Koziebrodzkiego z Hlibowa, Wnego Brzuszkiewicza, przełożonego obszaru dworskiego z Chorostkowa, Wgo Jana Bauera, c. k. poczmistrza i inżyniera Czaplickiego. Komitet zebrawszy się w Tarnopolu 2. listopada r. z., powziął pewne uchwały. Powziąwszy te uchwały, mianowicie co do dwóch tras, o które była kwestya i spór dawniéj w wys. Izbie i między Wydziałem powiatowym husiatyńskim a Wydziałem krajowym, — na tém posiedzeniu wówczas zadecydowano trasę na Eleonorówkę z pominięciem budowy drogi krajowéj dotychczasowéj. Po odbytém posiedzeniu w Tarnopolu odebrał Wydział powiatowy husiatyński pismo wzywające, aby jak najspieszniéj przystąpiono do ekspropryacyi gruntów, albowiem na mocy ustawy krajowéj powiat jest do tego obowiązanym. Wydział powiatowy husiatyński, ponieważ uważał, że nowa trasa naraża go na wielkie koszta, albowiem miała być przeprowadzona nowa droga przez grunta włościańskie i dworskie paralelnie obok drogi już istniejącéj, a która pozostać musi dla komunikacyi dóbr podmiodoborskich, zrobił przedstawienie do Wydziału krajowego, prosząc o przeprowadzenie pertraktacyi i podniósł pewne wątpliwości co do odległości jednéj i drugiéj trosy, a zarazem prosił komisyę, aby udowodniła, że ta trasa jest tańsza krótsza.

Na posiedzeniu komitetu drogowego w Tarnopolu dnia 2. listopada p. referent departamentu X. oświadczył komitetowi, że ta droga będzie więcéj kosztować o 10.000 do 15.000 złt. Na to orzeczenie wniósł reklamacyą Wydział powiatu husiatyń-

skiego. w któréj się upominał o wykonanie ustawy, postanawiającéj wyraźnie, że „zakładanie nowych dróg winno poprzedzać prócz pertraktacyi ze stronami interesowanymi“ itd. itd., bo w téj sprawie jest najwięcéj powiat husiatyński interesowany, przez ten powiat bowiem droga nowa krajowa przechodzi na przestrzeni w 20. kilometrach, a tylko 5. czy 6. przez powiat grzymałowski i prosił, ażeby do komitetu drogowego zawezwać delegatów Wydziału powiatowego husiatyńskiego.

W skutek tego Wydział powiatowy otrzymał pismo wys. Wydziału krajowego z dnia 8. stycznia, które powiada, że dotąd kwestya spornego kierunku drogi Grzymałów - Kopeczyńce nie została jeszcze rozstrzygniętą. Naturalnie czekał Wydział powiatowy, co daléj nastąpi. Następnie odebrał Wydział pow. husiatyński pismo wys. Wydziału krajowego, które powiada (czyta):

„W odwołaniu się na odezwę naszą z dnia 8. stycznia r. b., zawiadamia się Wydział powiatowy, że celem ostatecznego zbadania trasy drogi między Grzymałowem a Kopeczyńcami, delegujemy naszego nadinżyniera p. Ludwika Raciborskiego, który czynność swoję na gruncie rozpocznie dnia 14. marca 1878“. Ponieważ wypadek zrządził, że ten inżynier zachorował, otrzymuje ponownie Wydział powiatowy pismo od wys. Wydziału krajowego (czyta):

„Z powodu słabości nadinżyniera, zawiadamiamy Wydział powiatowy, że wyznaczona na dzień 14. marca k o m i s y a (na ten wyraz kładę nacisk) w sprawie zbadania kierunku drogi pomiędzy Grzymałowem a Kopeczyńcami, musi być odłożoną do 20. bieżącego miesiąca“. Następnie otrzymał Wydział powiatowy trzecie pismo Wydziału krajowego (czyta):

„Odwołując się do reskryptu naszego z dnia 11. bieżącego miesiąca, zawiadamiamy Wydział powiatowy, że gdy nadinżynier nasz p. Raciborski zaniemógł, przeto czynność mu powierzoną co do zbadania kierunku drogi krajowéj pomiędzy Grzymałowem a Kluwińcami załatwi p. inżynier nasz, Feliks Bieńkowski, któremu polecamy takowe rozpocząć na gruncie dnia 20. b. m.“

Wydział powiatowy uwiadomiony trzy razy o tém, że ma się odbyć zbadania téj trasy, wydelegował ze swéj strony 2. członków Wydziału powiatowego, a wydelegował jedynie na to, aby byli przytomni badaniu téj trasy przez p. inżyniera, w jednym i drugim kierunku. Naturalnie, ze Rada powiatowa, dowiedziawszy się o tém, że droga ma być przeprowadzoną duktem, który nie odpowiada interesom powiatu husiatyńskiego ani skałackiego, upoważniła delegatów, jak najgoręcéj tę sprawę popiérać, a to dla tego, że gdy tu na jeden cent nie możemy podnosić podatków, bo i tak kraj przeciężony. Wydział prowadząc drugą nową trasę to zrządził, że powiat będzie musiał 10. do 12. ct. od 1 złt. dopłacić dodatku od podatku, by pokryć koszta ekspropriacyi, które 6. do 8000 złt. wyniosą, pomimo, że z téj nowéj trossy ani kraj ani powiat korzyści mieć nie będzie, bo droga jest prowadzona paralelnie, to jest jedna obok drugiéj, oddalona najdalszym punktem o 800 do 1000 sążni.

Otóż na dzień 20. marca zjechali się delegaci w punkcie oznaczonym, to jest w punkcie w mowie będącym.

Jak się ta komisya odbyła, pozwólcie, że odczytam sprawozdanie członków Wydziału powiatowego do Wydziału powiatowego (czyta):

„Sprawozdanie członków Wydziału powiatowego W. W. Antoniego Brzuszkiewicza i Józefa Morawieckiego z dnia 21 marca 1878.

Świetny Wydziale powiatowy!

W skutek zawiadomienia wys. Wydziału kraj. z d. 1. marca b. r. l. 9782, iż w celu ostatecznego zbadania trasy budować się mającéj drogi kraj. między Grzymałowem a Kluwińcami wydelegowany został nadinżynier krajowy P. Ludwik Raciborski, wydelegował téż i Wydział powiatowy husiatyński nas niżéj podpisanych odezwą swą z dnia 18 marca 1878 l. 177, byśmy się w tym przedmiocie dnia 20 marca w Kluwińcach zjechali i przy czynności P. nadinżyniera biorąc udział, interesa powiatu naszego w obronę wzięli. — Czyniąc zadość odezwie swietnego Wydziału powiatowego udaliśmy się dnia 20 t. m. do Kluwiniec i wyczekiwaliśmy dzień ten cały przybycia P. nadinżyniera krajowego bezskutecznie. Nazajutrz t. j. dnia 21 marca b. r. wystosował Wny. Brzuszkiewicz list prywatny do P. Czaplickiego inżyniera kraj. bawiącego obecnie w Grzymałowie, z zapytaniem, ażali P. nadinżynier kraj. już przybył, uwiadamiając jednocześnie o naszéj delegacyi i oczekiwaniu dzień cały bezskutecznem. — P. Czaplicki odpowiedział nam listem pod ·/. załączonym, że w miejsce P. nadinżyniera Raciborskiego przybył jeszcze 19 marca P. inżynier Bieńkowski, i już 20 marca czynność swą załatwił, i zapraszał nas do Grzymałowa na grunt neutralny, ale ponieważ nasza delegacya wyraźnie

do Kluwiniec nas przyznaczyła, w celu bronienia interesów powiatu, oznaczenie przez P. Bieńkowskiego Grzymałowa jako gruntu neutralnego po wrzekomo już dokonaném przezeń sprawozdaniu trasy, nie mogliśmy uważać za obowiązujące, a jazdę do Grzymałowa w obcy nam powiat za niemożliwą i jako prywatnéj natury za bezcelną, odpowiedzieliśmy téż już urzędowo stylizowaném pismem, iż wydelegowani jesteśmy przez Wydział pow. na mocy uwiadomienia wys. Wydziału kraj. do Kluwiniec w celu wzięcia udziału przy badaniu tras między Grzymałowem a Kluwińcami i w celu obrony interesów powiatu husiatyńskiego, jak świadczy dosłowny odpis naszéj relacyi sub $^{2}/_{2}$ załączony. Na wyż powołaną relacyą naszą otrzymaliśmy odpowiedź P. Bieńkowskiego sub $^{3}/_{3}$ załączoną relacyą naspikowaną słowami cierpkiemi i ubliżającemi godności delegatów i Wydź: powiatowego, a kończącą się zawezwaniem, byśmy się stawili na granicy Kluwiniec zaraz — a że nie uważaliśmy za stosowne usłuchać tak niegrzecznie i ubliżająco stylizowanéj propozycyi, wysłaliśmy umyślnego posłańca naprzeciw P. Bieńkowskiemu z uwiadomieniem ustném, iż po jego odezwie nie czujemy się w położeniu uczynić odezwie jego zadość.

Wtedy p. Bieńkowski zawezwał nas do karczmy w Kluwińcach, a gdyśmy tam z właścicielem Kluwiniec Wny. Władysławem Boguckim przybyli—i tenże p. Bieńkowskiego do dworu zapraszał, o ile że karczma nie zdawała się być stosowném miejscem do traktowania tak poważnéj sprawy—odpowiedział P. Bieńkowski, „do pana nie pojadę, boś pan w téj sprawie interesowany," poczem Wny. Bogucki zaraz się oddalił, a p. Bieńkowski pokazał nam swą delegacyą z zawezwaniem wyraźném sprawdzenia tras obydwóch t. j. nowéj i dawnéj drogi, dodając, że nowo wytyczona jest krótsza, a więc tańszą, staréj zaś nie sprawdzał, tylko polega na przybliżonym kosztorysie swego kolegi P. Czaplickiego, który jéj także nie mierzył wcale, ale obliczył według słupów telegraficznych i t. p. prawiąc argumenta, dodał tylko podniesionym głosem (bo kilkunastu w karczmie było chłopów i żydów), że gmina powinna być kontenta, gdy droga krajowa wieś omija, boby musiała śniegi i błota z gościńca zgartywać i wywozić i rowy czyścić, co tak nie jest, a czego urzędnik krajowy mylnie propagować nie powinien, obałamucając nieświadomych ustaw włościan.

Zestawiwszy cały przebieg rzeczy i wykazawszy zmarnowany czas, i bez celu wyrzucone dyety P. inżyniera krajowego, który tylko wyrób swych poprzedników ślepo zatwierdził, co bardzo snadnie i we Lwowie na mapie uskutecznić by się dało, prosimy: Świetny Wydział powiatowy raczy niniejsze nasze sprawozdanie wraz z swém przedstawieniem odesłać wysokiemu Wydź. kraj. by tenże mógł się przekonać, w jaki sposób P. inżynier Bieńkowski delegatów powiatowych traktuje i powierzone mu sprawy załatwia.

Na to pismo Wydział powiatowy wystosował pismo do wysokiego Wydziału krajowego, a wysoki Wydział krajowy raczył dać następującą odpowiedź Wydziałowi powiatowemu. Całego nie będę czytał tylko wyjątki, (czyta):

„Stosunek zatém wysłannika Wydziału krajowego do Wydziału powiatowego, jako nie oparty na rozporządzeniu tej władzy wykonawczéj, która sama jedna uprawnioną jest do normowania stosunków wynikających z zarządu dróg krajowych, był stosunkiem prywatnym, który inżynier Bieńkowski z własnéj ochoty zawiązał. A jakkolwiek odpowiedziałoby to było bardziéj interesom Wydziału krajowego, gdyby inżynier Bieńkowski w tym nawet prywatnym stosunku uniknął był powodu do jakichkolwiek rekryminacyi, to jednak z zeznań świadków, którzy protokolarnie oświadczyli, że gotowi są w razie potrzeby stwierdzić je przysięgą, okazuje się, że inżynier Bieńkowski przy osobistém zetknięciu się z pp. delegatami Wydziału powiatowego, tymże w niczém nie ubliżył i że nieporozumienie zaszłe przypisać należy mylnéj informacyi, jaką otrzymali od Wydziału powiatowego tamtejsi delegaci, którzy z swéj strony po skonstatowaniu niezgodności reskryptu Wydziału krajowego z pismem Wydziału powiatowego do nich wystosowaném, przeprosili p. Bieńkowskiego za nieporozumienie i rozstali się z nim w życzliwém usposobieniu, puszczając w nie pamięć wszystko co zaszło, a więc i pismo inżyniera"... (mówi): Otóż panowie zdawało się, że jeżeli Wydział powiatowy w imieniu Rady powiatowéj przedstawienie robił, jeżeli Wydział kraj. deleguje trzykrotnie p, inżyniera krajowego dla zbadania téj sprawy, to chociażby nawet ustawa tego nie określała, należało przecież panów delegatów powiatu husiatyńskiego przekonać że nowa trasa jest krótszą i tańszą, i rzecz byłaby tém samém już załatwioną. Po cóż te hocus pocus? Tam gdzie o pieniądze idzie powinno się dokładnie traktować Wydział powiatowy byłby zdał sprawę Radzie powiatowéj, oświadczając, że wysłał delegatów w celu przekonania się naocznego i że się okazało — iż ta

trasa istotnie jest tańszą i krótszą i odpowiada interesom kraju, chociaż nie odpowiada interesom powiatu, i byłaby się rzecz zakończyła.

Widzicie panowie, że z tego co odczytałem nieformalności wielkie nastąpiły. Opieram się wyłącznie na pismach przeprowadzonych między Wydziałem krajowym a Wydziałem powiatowym i z méj strony żadnych uwag nie dodaję. Staramy się o rozwój naszéj autonomii i naszego samorządu i słusznie. Stać na miejscu nie można. Jeżeli nie będziemy starać się o rozwój, to musimy się cofać. Pierwszym warunkiem rozwoju jest poszanowanie władz. Wydziałowi krajowemu należy szanować i utrzymywać powagę władz powiatowych i odwrotnie, władzom powiatowym należy podwoić urok Wydziału krajowego.

Wiadomo panom, że urzędy powiatowe są bezpłatne. Te urzędy przyjmuje się z ofiarą, dziś już nie ma takiéj gorączkowości jaka była z początku i nie tak łatwo znajdują się ludzie, którzyby chętnie przyjęli te urzędy, które wymagają trudów i poświęcenia n. p. 5 do 6 mil jeździć na posiedzenia.

Powtóre wiecie panowie, że każda najsilniejsza forteca jest tak długo silną, dopóki nie zrobi się w niéj wyłomu; gdy raz wyłom zrobiony forteca upaść musi. Otóż to samo i z naszym samorządem, który tak długo wszelkim naciskom na zewnątrz opierać się będzie — jak długo wyłom się nie zrobił, a tym wyłomem może być tylko nieposzanowanie i niewykonani, ustaw przez własne ustawodawsto ustanowionych. Raz wyłom zrobiony, to bądźcie przekonanie że to wszystko runie. W tym względzie powinniśmy naśladować Anglików, u których samorząd od tylu lat stoi nienaruszony — dla tego, że jak raz coś postanowią, to nie tylko władze administracyjne bronią tych praw, ale i prywatni w wykonaniu ustaw rząd wspierajo Otóż i dla nas jest ta droga wskazaną — jeżeli nam zależy na utrzymaniu samorządu, a zależyć winno, bo to nie jest naszą własnością, ale kraju i naszych następców. Dochodziły do mnie słuchy, że mówiono, iż ja jestem w téj sprawie interesowany, tak jest — jestem. Raczcie panowie przypomnąć sobie, że kiedy jeszcze nie wiedziałem iż właściciel Kluwiniec będzie moim zięciem, wtenczas przemawiałem za budową drogi z Grzymałowa do Kluwiniec starą drogą (wesołość). Późniéj gdy już został moim zięciem przemawiałem, aby wstrzymać się z budową drogi, ponieważ koléj żelazna miała być prowadzoną i nie wiedzieć, czy nie będzie potrzeba drogę przeprowadzić w innym kierunku. Droga ta miała przedtém iść przez środek wsi, a teraz idzie o paręset sążni daléj, przechodzi po pod folwark na stepie należący do właściciela Kluwiniec podobnie jak pod Eleonorówką. Otóż droga ta przechodzi przez groblę dość długą, którą woda przerwała i popsuła; teraz więc będzie ta grobla kosztem kraju wysypaną, i most dość kosztowny wybudowany; jedno i drugie kosztem kraju utrzymywane. Interes mój osobisty jest za nowo obraną trasa, ponieważ ta trasa jest przeciwną interesom powiatu. Interes więc mój osobisty polega na interesie powiatu, którego mam zaszczyt przedstawiać i dla tego przeciw nowéj trasie występuję i domagam sie słuszności i sprawiedliwości dla powiatu. Jeszcze jedno.

Wiadomo panom, że jeden cent podatku nałożony w kraju czyni 65.000 złt. w powiecie 6000 złt. więc 6000—8000 złt., włożyć ciężaru na powiat dla dogodzenia jednemu rzeczywiście to nie uchodzi.

Pertraktacya nie była przeprowadzoną, jednakowoż w obec tego co zaszło, gdyby Wydział krajowy był się odniósł na seryo do powiatu husiatyńskiego i traktował rzecz jak należało, mam przekonanie, że powiat byłby dał kilka tysięcy złt. skich, aby nie narażać się na większe straty, które tylko jednemu jak powiedziałem korzyść przyniosą

Dziś nic nie pozostaje mi, jak tylko wszystkie te alegata załączyć do mojego wniosku i postawić wniosek następujący (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Powyższą sprawę odesłać do komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego wybranéj". Albowiem tutaj nie idzie już o to, czy ta droga ma być budowaną, tylko o nieprawidłowe postępowanie w téj sprawie, a zatém stawiam wniosek „Wys Izba raczy ten wniosekdo komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego odesłać." A te alegata składam.

P. Gros. Proszę o głos.

P. Krukowiecki. Proszę o głos co do odesłania do komisyi.

JE. hr. Marszałek. Otwieram rozprawę nad stroną formalną tego wniosku, p. Grossowi udzielam głosu.

P. Gross. Muszę się tutaj ograniczyć do przepisów regulaminu a zatém przedstawić tylko wysokiemu Sejmowi kilka uwag moich przeciw zaproponowanemu przez szanownego wnioskodawcę formalnemu traktowaniu téj sprawy.

Pierwsza moja uwaga odnosi się do propozycyi w tym wniosku wyrażonéj, ażeby ta sprawa

czyli wniosek odesłany był do komisyi prawniczéj. (E. Wolański: nie).

Tak jest wydrukowane, ja się trzymam tego, co powiedziano w drukowanym wniosku, zresztą wszystko jedno, niech będzie do komisyi lustracyjnéj. Nie wątpię panowie ani chwili, że każda z wyznaczonych przez Wysoki Sejm komisyj jakiéjkolwiek intytulacyi, potrafiłaby sprawę tę z równą dokładnością i sumiennością zbadać, i rzecz Wysokiemu Sejmowi w sposób najodpowiedniejszy przedstawić. Nie wątpię o tém Panowie, ale jeżeliśmy na początku naszych sejmowych czynności podzielili prace, które nas czekają między siebie i jeżeliśmy określili czynność pojedynczych komisyj, to doprawdy nie widzę powodu, dlaczegoby ta sprawa miała być wykluczoną z czynności tej komisyi, do której ona należy. Obawiam się bardzo, panowie, żeby przez takie wyjątkowe traktowanie téj sprawy nie podniesiono jéj znaczenia do pozoru jakiegoś aktu oskarzenia i do postawienia komisyi prawniczéj na stanowisku trybunału. Według mego zdania, komisyą, która tę sprawę traktować winna, jest komisya drogowa. To, co szanowny wnioskodawca w swoim wniosku powiedział, że z ustawy wynika ta pertraktacya, że ustawę naruszono, to panowie, według mego zdania fakt, ze pertraktacya ze stronami interesowanémi jest w ustawie wskazaną, nie odejmuje tej pertraktcyi charakteru czysto administracyjnego. Przecież w téj saméj ustawie są techniczne reguły, są reguły budowania dróg, ale i czynności administracyjne tą ustawą są objęte. Charakter ten czysto administracyjny występuje tém mocniéj jeżeli panowie zważycie, że pertraktacya ze stronami interesowanémi przy zakładaniu dróg nie jest normowaną ani ustawą ani uchwałami Wysokiego Sejmu ani nareszcie regulaminem, a zatem pozostawiona jest zupełnie zarządowi drogowemu.

Z tych oto przyczyn sądzę, panowie, że sprawa ta czysto administracyjna do komisyi drogowéj odesłaną być winna, bo tej komisyi zostawiliście, szanowni panowie, sprawy administracyjno drogowe, co więcéj zostawiliście jej wypracowanie ustawy drogowéj, a nawet, jak to się rzecz ma właśnie w téj kwestyi, wszystkie sprawy tyczące się kierunku dróg. Z tych to powodów, czuję się być obowiązanym sprawę tę dla komisyi drogowéj windykować.

Druga uwaga, którą uczynić chcę, skierowaną jest przeciw...

P. E. Wolański (przerywa): Tu jest formalne traktowanie sprawy, a nie dyskusya.

P. Gross. Przepraszam, ja dowodzę, że wniosek ten należy do komisyi drogowéj, zresztą decyzya należy w tym względzie do JE. Marszałka.

JE. hr. Marszałek. Do téj chwili nie powiedział szanowny mowca ani jednego słowa, któreby nie odnosiło sie do formalnego traktowania wniosku, do której komisyi ma być tenże odesłany. Miałem zamiar ściśle przestrzegać, ażeby dyskusya nie poszła torem sprzeciwiającym się regulaminowi, z wielką więc bacznością śledziłem słów mowcy i nie znalazłem nic takiego, coby się nie odnosiło do formalnego traktowania sprawy.

P. Gross (mówi dalej): Druga uwaga, jaką uczynić chcę, jest przeciw podstawom postawionym przez szan. wnioskodawcę, na których komisya ta swoje wnioski wypracować winna. Nie będę przesądzał bynajmniéj zapatrywaniom JE. Marszałka, któremu prawo rozstrzygnięcia przysługuje, o ile krępujące dodatki mogą być przypuszczone we wnioskach ale chociaż w krótkości zdanie moje wypowiém, że takie wskazówki albo są zbyteczne, jeżeli komisyi nie ograniczają, albo zbyt tamujące komisyą, jeżeli na nich a nie na innych podstawach wyrok swój czyli wniosek ma przedstawić Izbie.

Powiedziałem to dlatego, ażeby wykazać, dlaczego wniosek, który ja stawiam różni się w tym punkcie od wniosku szan. p. Wolańskiego. Mój wniosek brzmi: „Wysoki Sejm przydzieli wniosek p. Wolańskiego komisyi drogowéj bez wszelkich zastrzeżeń do załatwienia.“

JE. hr. Marszałek. Wniosek posła Grossa, aby ta sprawa była odesłana do komisyi drogowéj, poddam do poparcia. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (popierają). Wniosek ten jest dostatecznie poparty. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. W téj saméj myśli chciałem zabrać głos, bo obawiałem się, ażeby panowie nie odrzucili wniosku odesłania téj sprawy do komisyi drogowéj. Słyszałem tam pewne nazwiska i widzę w tém formalne oskarzenie Wydziału krajowego, więc chciałem, ażeby ta sprawa poszła do komisyi drogowéj i napowrót przysła do nas i aby wyświecono, że ani inżynier, ani Wydział krajowy nie uczynił nic nieformalnego.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Wolański Er. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Chciałem tylko tę małą uwagę zrobić, że jak z całego mego motywowania panowie mogli uważać, wniosek mój wcale,

nie kwalifikuje się do komisyi drogowéj, bo tu nie idzie o budowę drogi, tylko o nieprawidłowe postępowanie Wydziału krajowego, a ponieważ komisya dla zbadania czynności Wydziału krajowego jest wybraną, więc zdaje mi się, że wniosek mój do téj komisyi powinien być odesłany.

P. Władysław hr. Badeni. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos

P. Władysław hr. Badeni. Nie zamierzałem panowie zabierać głosu przy pierwszém czytaniu, jakkolwiek służy mi prawo w sprawach mego departamentu zabiérać głos w téj wysokiej Izbie w każdéj chwili.

Kiedy jednak tutaj wywiązała się już dyskusya nad stroną formalną téj sprawy, mianowicie do jakiéj komisyi ją odesłać, to może wysoka Izba pozwoli, że kilkoma słowy, pokrótce opowiém, na czém właściwie sprawa polega, i w co to idzie, aby wysoka Izba mogła się zoryentować, do któréj komisyi należy tę sprawę odesłać. Wszak mam głos?

JE. hr. Marszałek. Jako referentowi Wydziału krajowego przysłuża p. według regulaminu w każdéj chwili zabierać głos i dawać wyjaśnienia.

P. hr. Badeni. Obiecuję zresztą, że nie będę się zajmował kwestyami osobistemi, ani też komerażami, jakie w któréj karczmie miały miejsce. Co do sprawy osobistéj oskarżonego urzędnika mego departamentu, to sprawy téj należycie objaśnić nie mogę, bo gdybym chciał ocenić, o ile cięży na nim jakie przewinienie, musiałbym także ocenić to, co on na swoję obronę przytoczył i musiałbym ocenić to, co zeznali świadkowie, którzy protokolarnie byli percypowani. Tego jednak uczynić nie mogę, ponieważ spraw osobistych przed forum wysokiéj Izby wywlekać nie chcę. To zaś co dochodzenie wykazało, komisya i tak znajdzie w aktach, a ja to tylko powiedzieć muszę, że dowiedzioném jest zeznaniami świadków, iż panowie delegaci, którzy mieli być tak ciężko obrażeni, w końcu przyznali temu delegowanemu urzędnikowi słuszność i prosili go, aby to, co zaszło puścił w niepamięć.

Główny zarzut, jaki został podniesiony był ten, że Wydział krajowy pertraktacyi §. 7. ustawy drogowéj wskazanéj nie przeprowadził. Na to mam honor wyjaśnić, że Wydział krajowy jeszcze na 4 lat przed ostateczném oznaczeniem trasy drogi krajowéj kopeczynieckiéj, wydał rozporządzenie do Wydziału powiatowego husiatyńskiego z dnia 26. października 1874 l. 21261, którém polecił Wydziałowi powiatowemu, aby wszystkie strony interesowane o zamierzonéj budowie drogi zawiadomił i zawezwał je do wniesienia deklaracyj swych dobrowolnych. Miał więc powiat husiatyński i dostateczny czas i dostateczną sposobność, czy to do wniesienia deklaracyi dobrowolnych na podstawie których na mocy §. 7. ustawy drog, petraktacya byłaby prowadzoną, czyli też do wniesienia wszelkich możliwych zarzutów. Najlepszym dowodem, że miał do tego i dostateczny czas i dostateczną sposobność jest to, że i deklaracya weszła i zarzuty zostały wniesione. Deklaracya ta jednak była negatywna; nikt nic nie chciał dać. Na podstawie takich deklaracyj pertraktacyi prowadzić nie było można.

Co do zarzutów zaś — to wszystkie zarzuty jakie wniesione zostały, były przez Wydział krajowy troskliwie badane na miejscu i to kilkakrotnie sprawdzone, przez radę Wydziału krajowego oceniane i zostały nareszcie na radzie Wydziału krajowego rozstrzygnięte, przy obszerném motywowaniu wszelkich wniesionych zarzutów i te motywa zostały Wydziałowi powiatowemu intymowane. Zarzuty zatém zostały rozstrzygnięte przez tę władzę, która na mocy obowiązujących ustaw sama jedna prowadzi techniczny i administracyjny zarząd dróg krajowych, były rozstrzygnięte przez tę władzę, która według obowiązujących ustaw sama rozstrzyga w ostatecznéj instancyi wszelkie spory drogowe, były przez tę władzę rozstrzygnięte, która z woli wysokiego Sejmu zawiaduje funduszem krajowym a zawiaduje nim w interesie tego kraju, który mu fundusze te z zaufaniem powierzył — nie zaś w interesie stron, których interes sprzeczny jest z interesem kraju. Zarzuty te zatém zostały rozstrzygnięte nie w interesie takich stron, które dowodzą i argumentują, że należy wyrzucić kilkadziesiąt tysięcy złt. z funduszu krajowego na to, aby kasie powiatowéj kilka tysięcy złt. zaoszczędzić i które argumentują i obliczają, że tych kilka tysięcy powiatowych jest większa suma, jak owe kilkadziesiąt tysięcy złt. krajowych, a to dlatego, że tych kilkadziesiąt tysięcy reprezentują tylko pół cent. dodatku do podatku, a owe kilka tysięcy złt. parę centów dodatku do podatku!

Jest rzeczą jawną, że nie byłoby całego tego kłopotu, gdyby Wydział krajowy raz mógł się przekonać o téj nieszczęśliwéj arytmetyce husiatyńskiej.

P. Wolański (przerywa). Proszę o głos w sprawie osobistéj.

P. hr. Badeni. Taki więc był ten interes

powiatu. Czy może szło także o interes gminy kluwienieckiej? Bynajmniéj. Opowiem panom rzecz nadzwyczajną, jakiéj w mojém długoletniém doświadczeniu nigdy nie praktykowałem. Oto właśnie wtedy, kiedy powiat husiatyński siarczysty protest wysłał przeciwko téj drodze, w interesie gmin swego powiatu, włościanie kluwienieccy, wszyscy bez wyjątku, przez których grunta miała być trasa prowadzoną, zgłosili się do zarządu drogowego i oświadczyli się z gotowością oddania swych gruntów pod drogę, choć nie otrzymali polecenia od starostwa ani od władz autonomicznych i choć nikt im ani centa za te grunta nie zapłacił, a ponieważ działo się to na wiosnę, oświadczyli się zarazem z gotowością skoszenia swych plonów, co też i uczynili i grunta oddali władzy zarządzającéj do dyspozycyi. Jest więc dowód najlepszy, że włościanie kluweniecсy nie byli w podniesionéj sprawie interesowani. Jakiż zresztą interes mógł mieć sam kraj, czy droga w jednéj i téj saméj wsi idzie po pod tę lub po pod ową chałupę, jak tylko ten, która z dwóch dróg będzie krótszą, która prostszą i tańszą, i na taką też Wydział krajowy się zdecydował.

Jaka więc w obec tego stanu rzeczy mogła być prowadzona dalsza pertraktacya? Pertraktacyi na podstawie ofiar dobrowolnych nie mogliśmy prowadzić, bo otrzymaliśmy odmowną deklaracyą. Zarzuty, które były wniesione, zostały przez władzę kompetentną w ostatniéj instancyi rozstrzygnięte. Wydział krajowy mniemał, że do dalszéj pertraktacyi nie mieliśmy powodu, nie mieliśmy podstawy, nie mieliśmy przedmiosu. Jeżeli Wydział powiatowy mniemał, że ustawę drogową tak należy interpretować, iż Wydział krajowy otrzymawszy polecenie wykonania ustawy, którą droga kopeczyniecka uznaną została za drogę krajową, potrzebuje do wykonania téj ustawy zezwolenia Wydziału powiatowego, to na taką interpretacyą zgodzić się nie mogę. Również i na to zgodzić się nie mogę, aby grunta te, które powiat według ustawy obowiązany był dostarczyć, nie były tymi gruntami, które władza zarządzająca wskaże, lecz te grunta, które obowiązani sami zechcą dostarczyć.

Zresztą, gdyby powiat i tą interpelacyą czuł się pokrzywdzonym, to służyło mu jeszcze prawo odnieść się we właściwym czasie do trybunału administracyjnego raczej, jak wysyłać donos do władz rządowych, że względy wojskowe i strategiczne są na szwank narażone i żądać od Namiestnictwa wstrzymanie budowy drogi bez względu na szkoąę jaka dla funduszu krajowego stąd wynikła, a następnie narażać się na odmowną dość sumaryczną odpowiedź władzy politycznéj, mimo że Wydział pow. husiatyński i tam wysłał na harc, znowu tego samego konika, którego i tu używał, ów plaster uniwersalny na wszystkie boleści i §. 7. ustawy drogowéj.

Tyle na dzisiaj panowie! (Głos: to dosyć)! bo jako gospodarz przezorny muszę zostawić coś i do drugiego czytania (wesołość). Jednak co mówiłem nie mówiłem bynajmniéj w myśli, aby wys. Izbę odwieść od odesłania tego wniosku do któréj z komisyj. Przeciwnie proszę wys. Izbę, aby raczyła słowa przezemnie wypowiedziane przez właściwą komisyą zbadać i sprawdzić. Jeżeli o to proszę, to czynię to głównie z uwagi na tę bezwzględną formę, na tę podejrzliwą formę wniosku, jaka w téj Izbie a przynajmniéj w pewnéj większéj części téj Izby była dotychczas tak mało praktykowana, w jakiéj przeciw waszéj własnéj panowie władzy wykonawczéj nikt tak, jak poseł czortkowski występywać lubi, chociaż przyznać muszę, że oskarżenia swe przeciw Wydziałowi kraj. lubi on niekiedy i sam publicznie odwoływać. Powtarzam moje życzenie, aby wys. Izba raczyła sprawę tę odesłać do któréj z komisyj, a do któréj to dla mnie zupełnie obojętném.

JE. hr. Marszałek. Udzielam głosu p. Erazmowi Wolańskiemu w sprawie osobistéj żądanego.

P. Erazm Wolański. Zabieram głos w sprawie osobistéj. Powołuję się na świadectwo wysokiej Izby, że wmotywowaniu mego wniosku traktowałem sprawę przedmiotowo, zachowywałem się w granicach przyzwoitości i prawidłowości i daleki byłem od poruszania kwestyi osobistéj. Szanowny referent oświadczył, że sobie zachował cukierki. Otóż i ja zatrzymałem sobie także cukierki na deser i podniosę skoro sprawa przyjdzie pod obrady wysokiéj Izby. Teraz drugie. Powiedziano tu, że Wydział powiatowy miał donieść do władzy rządowéj o względach strategicznych. To fałsz, tego nie było. Mam tu odpisy relacyj Wydziału powiatowego. Powiat czując się pokrzywdzonym, a przez kogo? przez swoję wyższą władzę, szukał wszędzie ratunku. I o cóż prosił Namiestnictwo? Oto prosił, aby polecił starostwu, żeby nie przystępywało do ekspropriacyi, nim ta sprawa nie zostanie rozstrzygniętą, co do kierunku drogi. Teraz najmocniéj muszę się zastrzedz przeciw zarzutowi podejrzliwości przez członka Wydz. kraj. Czyż ma być wolno oskarżonemu bronić się wycieczkami osobistemi i w ten sposób występować przeciw reprezentantowi kraju, który

spełnia swój obowiązek. Nie — i to postępowanie oopieram jako niewłaściwe. Ja otwarcie i jasno wystąpiłem, jak świadczy mój wniosek, a ten jest dość jasny. Nigdy nie chodzę krętemi drogami zawsze idę drogą otwartą. Podobne wycieczki jak te, któremi posługiwał się szanowny członek Wydziału, gdyby były dozwolone, wolność przemawiania w interesie kraju, i szukania sprawiedliwości w wysokiéj Izbie byłaby zupełnie iluzoryczną.

P, hr. Wład. Badeni. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Udzielam głosu p. Badeniemu, ale upraszam przemawiać w taki sposób, aby ile możności nie mogła się wywiązać dal sza dyskusya i aby nie było powodu do dalszych osobistych przemówień.

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. hr. Badeni. Chcę tylko usprawiedliwić słowo „podejrzliwość", a usprawiedliwiam je formułowaniem wniosku drukowanego, który opiewa, że Sejm przekazuje wniosek komisyi z poleceniem, by przedłożyła Sejmowi odpowiedne wnioski na podstawie §. 33. regulaminu dla Wydziału kraj., a paragraf ten regulaminu mówi o odpowiedzialności członka Wydziału kraj., który fałszywie rzecz na radzie Wydz. kraj. przedstawił.

P. Erazm Wolański. Nie, fałszywie tylko mylnie.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Są dwa wnioski: jeden p. Grossa, aby wniosek p. Wolańskiego odesłać od komisyi drogowej, a drugi wniosek p. Erazma Wolańskiego, który odstępuje od poprzedniego swego wniosku odesłania téj sprawy do komisyi prawniczéj, a żąda odesłania téj sprawy do komisyi lustracyjnéj. Najpiérw oddam pod głosowanie wniosek p. Grossa. Kto jest za wnioskiem, aby tę sprawę odesłać do komisyi drogowéj, zechce powstać (większość). Wniosek ten przyjęto.

Ob. Al. 79. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie przedłożenia rządawego o zmianę §. 58. ustawy o ochronie własności polnéj z dnia 17. lipca 1876. Sprawozdawca p. Raciborski ma głos.

Sprawozdawca p. Raciborski (czyta): Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie przedłożenia rządowego o zmianę piérwszego ustępu §. 58 ustawy o ochronie własności polnéj w tekscie polskim i ruskim. Uchwała sejmowa z dnia 19 września 1878.

Do komisyi kultury krajowéj. Przekazane przedłozenie rządowe (L. 22) zostaje po rozpoznaniu przez tę komisyą w uznaniu wszystkich przytoczonych motywów, w całej osnowie przyjęte.

Komisya zatem wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Ustawa

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém księtwem krakowskiém, zmieniająca postanowienie piérwszego ustępu §. 58. ustawy o ochronie własności polnéj z dnia 17. Lipca 1876 w tekscie polskim i ruskim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiélkiem Księstwem Krakowskiém rozporządzam:

Art. I.

§. 58. ustawy o ochronie własności polnéj z dnia 17. Lipca 1876 dz. ust. kr. Nr. 28 w brzmieniu tekstu polskiego i ruskiego uchyla się i ma brzmieć jak następuje:

§. 58.

Dochodzenie i karanie przestępstw polowych ulega przedawnieniu, jeżeli przeciw przestępcy nie wytoczono dochodzenia w przeciągu trzech miesięcy od dnia, w którym przestępstwo zostało popełnionérn. Pretensye o wynagrodzenie szkody pochodzącéj z przedawnionego przestępstwa polowego, mogą być poszukiwane w drodze cywilnéj.

Art. II.

Wykonanie téj ustawy polecam Moim ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

Komisarz rządowy pan Filip Zaleski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy pan Filip Zaleski. W kilku słowach chcę przywieść na pamięć wysokiéj Izby to, co było powiedziane w motywach do przedłożenia rzadowego w tym przedmiocie.

Według postanowienia ustępu piérwszego §

58 ustawy o ochronie własności polnéj z dnia 17. lipca 1876 doniesienie o przestępstwie polném przerywa preskrypcyą. Postanowienie takie nie było nigdy zamierzone, i nie mogło być zamierzone, a wkradło się tylko przez pomyłkę do tekstu; że ta pomyłka niepostrzeżenie przez wys. Izbę przeszła to łatwo wytłumaczyć, z powodu, że §. 58. należał do tych paragrafów, które zostały en bloc przyjęte. Idzie o sprostowanie tej pomyłki. Zamieszczenie w paragrafie 58 że nie samo doniesienie o przestępstwie polowém przerywa preskrypycą, ale dopiéro wytoczenie dochodzenia karnego jest zgodném z istotą przerwy przedawnienia i z zasadami ogólnej ustawy karnéj. Proszę o przyjęcie tego wniosku tak, jak go komisya proponuje.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda więcéj kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać art. I. projektu.

Spraw. p. Raciborski (czyta):

Art. I.

§. 58 ustawy o ochronie własności polnéj z dnia 17 Lipca 1876 dz. ust. kr. Nr. 28 w brzmieniu tekstu polskiego i ruskiego uchyla się i ma brzmieć jak następuje:

§. 58.

Dochodzenie i karanie przestępstw polowych ulega przedawnieniu, jeżeli przeciw przestępcy nie wytoczono dochodzenia w przeciągu trzech miesięcy od dnia, w którym przestępstwo zostało popełnioném. Pretensye o wynagrodzenie szkody pochodzącéj z przedawnionego przestępstwa polowego, mogą być poszukiwane w drodze cywilnéj.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy przyjmują art. I. aby zechcieli rękę podnieść (większość). Artykuł I. przyjęty.

Spraw. p. Raciborski. (czyta):

Art. II. „Wykonanie téj ustawy polecam Moim ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych."

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy przyjmują art. II., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Art. II. przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcy odczytać wstęp i tytuł téj ustawy.

Spraw. p. Raciborski. (czyta):

Ustawa

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiém księstwem krakowskiém, zmieniająca postanowienie piérwszego ustępu §. 58 ustawy o ochronie własności polnéj z dnia 17 Lipca 1876 w tekscie polskim i ruskim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém księstwem krakowskiém rozporządzam:

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc upraszam tych panów, którzy napis i wstęp do ustawy przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Sekr. p. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

Sekr. p. Józef Jasiński. Wnoszę, aby co do téj ustawy przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za tém, aby przystąpić do trzeciego czytania téj ustawy bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Kto przyjmuję tę ustawę w trzeciém czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciém czytaniu. Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału kraj. w przedmiocie zmiany statutu krajowego i ordynacyi wyborczéj. Ponieważ jednak p. sprawozdawca Zyblikiewicz z powodu przybycia arcyksięcia Karola Ludwika do Krakowa musiał ze Lwowa wyjechać, przeto dla jego nieobecności przedmiot ten musi być na razie z porządku dziennego usunięty.

Przystępujemy tedy do następującego punktu porządku dziennego, którym jest (czyta):

Drugie czytanie wniosku p. Chełmeckiego o pomnożenie urzędników sądowych i sprostowanie operatów katastralnych z powodu wprowadzenia ustawy hypotecznéj. Sprawozdawcą komisyi prawniczéj jest p. Waygart. Ob. Al. 80.

Sprawozdawca p. Waygart (zaczyna czytać sprawozdanie).

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Uwolniono p. sprawozdawcę od czytania. Proszę więc odczytać tylko wnioski do uchwały.

Spraw. p. Waygart (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się wysoki c. k. Rząd ponownie, ażeby w celu spieszniejszego zakładania ksiąg hypotecznych w Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém księstwem krakowskiém liczbę urzędników sądowych pomnożył, jak najspieszniejsze sprostowanie operatów katastralnych zarządził, i na ten cel ze skarbu Państwa potrzebne fundusze wyjednał;

JE. hr. Marszałek. Ponieważ każdy z tych przedłożonych wniosków komisyi zupełnie od siebie jest nie zależnym, przeto nie potrzebuje być nad nimi prowadzona ogólna rozprawa i możemy od razu przystąpić do rozprawy szczegółowéj nad piérwszym co dopiéro odczytanym ustępem. Czy żąda kto głosu do tego piérwszego wniosku?

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Do sprawozdania, jakie tutaj komisya prawnicza względem wniosku p. Chełmeckiego przedłożyła, pozwolę sobie dodać niektóre wyjaśnienia.

Jak w sprawozdaniu komisyi jest wzmianka od roku 1875 wyznaczono dla Galicyi i Bukowiny na potrzeby zakładania ksiąg gruntowych po 106000 złt., na rok 1876 pozwolono na przekroczenie dotacyi o 18.630 złt. a zaś na rok 1877 wyznaczono na ten cel 140.000 złt. Zatém niejako nieco uprzedzono tę rezolucyą, bo dotacyą znacznie podniesiono aż do 140.000 złt. Niepodobném byłoby na ten cel przeznaczyć jeszcze większą sumę z wyznaczonéj na zakładanie ksiąg gruntowych dotacyi, która dla całego państwa wynosi 400.000 złt. a z któréj dla Galicyi przeznaczono juz więcéj jak czwartą część. Chcąc uniknąć rozdrabiania funduszów musiano zmniejszyć liczbę okręgów sądowych, w których przeprowadza się zakładanie ksiąg gruntowych zdążając natomiast do powiększenia ich działalności.

Żąda rezolucya powiększenia dalszych sił konceptowych prócz tych 22 posad adjunktów i 21 posad auskultantów, które dla zakładania ksiąg gruntowych ustanowiono — ale to jest prawie nie wykonalném, bo trzebaby ludzi fachowo wykształconych odciągnąć od pracy w sądach a w sądach jest taki brak sił roboczych, że tylko z uszczerbkiem dla sądów możnaby ich użyć do zakładania ksiąg gruntowych.

Co do postępu czynności w zakładaniu ksiąg gruntowych mogę podać następujące szczegóły: Z końcem r. 1877 rozpoczęte były czynności w sprawie założenia ksiąg gruntowych w 105 okręgach sądowych. Liczba gmin katastralnych, w których odbyła się rewizya operatów katastralnych wynosi 2455, z czego 1322 operatów spożytkowano dla prac około ksiąg gruntowych. Czynności przedwstępne ukończono dla 1259 gmin, dochodzeń na miejscu przeprowadzono w 929 gminach a dla 819 gmin już księgi gruntowe istnieją. W toku są dalsze czynności przedwstępne dla 63 gmin, w 60 gminach przeprowadza się dochodzenia na miejscu a dla 45 gmin odbywa się sporządzenie ksiąg gruntowych. — Rząd w każdym razie dołoży starania, aby te tak ważne dla kraju czynności w należytym utrzymywane były toku i ile możności raźnie postępowały. To chciałem powiedzieć do wyjaśnienia i jako dodatek do tego sprawozdania komisyi.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu. (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Waygart. W imieniu komisyi prawniczéj muszę oznajmić, że sprawa ta nader ważna poruszana była nietylko przez Rady powiatowe, ale i przez strony prywatne nalegające na konieczne i spieszne zaprowadzenie ksiąg hypotecznych. Wydział krajowy wszelkie w tym względzie poczynił kroki, aby uchwała wysokiego Sejmu z dnia 1go kwietnia 1876. została wykonana, i od czasu do czasu wnosił w tym celu odezwy i upomnienia do władz rządowych. Ostatnia odpowiedź na takowe znajduje się tu w aktach, mianowicie odezwa c. k. Prezydyum wyższego sądu krajowego lwowskiego z 14 grudnia 1877. Z téj odpowiedzi jednak nie powzięła komisya prawnicza otuchy, że sprawa ta tak ważna, konieczna i nagła przyjdzie rychło do skutku. Prezydyum sądu wyższego tak bowiem się wyraża (czyta):

„Doświadczenie w innych krajach uczy iż operacya założenia ksiąg gruntowych zawsze kilkadziesiąt lat potrzebuje i w krajach korony węgierskiéj ta w r. 1854-1855 rozpoczęta dziś jeszcze jest w toku.“

Oprócz tego wylicza c. k. Prezydyum trudności, jakie tu zachodzą i przedstawia nam to, co już sprawozdanie komisyi podniosło, mianowicie, że zniesienie ustawy o spadkach włościańskich i wprowadzenie ustawy o podzielności gruntów tamują wykonanie ustawy o hypotekach. Otóż jeżeli od r.

1876, sprawa ta nie postąpiła o wiele, a fundusze, jakimi dotychczas władze rządowe rozporządzały, które miały przyszpieszyć wykonanie ustawy, nie są wystarczające i gdy liczba urzędników przez ministerstwo sprawiedliwości w tym celu już pomnożonych nie wystarcza: nie widziała komisya prawnicza innego wyjścia, aby zadość uczynić żądaniu tak ogólnemu a słusznemu jak ponowić wezwanie do wysokiego Rządu aby pomnożył ten fundusz i urzędników; dla tego spodziewam się, że Wysoka Izbą mimo uwag p. komisarza rządowego przychyli się do wniosku komisyi.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, poddam pod głosowanie piérwszy ustęp wniosku komisyi. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie piérwszego ustępu:

Sprwozdawca p. Waygart (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się wysoki c. k. Rząd ponownie, ażeby w celu spieszniejszego zakładania ksiąg hypotecznzch w Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém księstwem krakowskiém liczbę urzędników sądowych pomnożył, jak najspieszniejsze sprostowanie operatów katastralnych zarządził, i na ten cel ze skarbu Państwa potrzebne fundusze wyjednał.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty. Uchwała ta trzeciego czytania nie wymaga, ponieważ się składa tylko z jednego ustępu. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie drugiego wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Waygart (czyta):

2. Prośby Rad powiatowych w Chrzanowie do l. 125/s. (P. 57) 1878 i w Krośnie do l. 214 (P. 115) 1878 w tym przedmiocie wniesione uznają się za załatwione.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy przyjmują ustęp drugi wniosku komisyi, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Z kolei przychodzi:

Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie ustalenia posad kapelanów przy zakładzie kulparkowskim. — Sprawozdawca komisyi szpitalnéj poseł Haller ma głos.

P. Łazarski. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie samego tylko wniosku do uchwały. **Ob. Al. 81.**

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. W etacie posad i płac krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, uchwalonym w dniu 25. maja 1875, ma brzmieć ustęp:

I. B. Służba duchowna:

„Dwóch kapelanów, jeden obrządku łacińskiego, drugi obrządku grecko-katolickiego, pełnią obowiązki swego powołania w zakładzie w myśl instrukcyi, którą wyda Wydział krajowy. — Posady kapelanów są stałe i nadają prawo do emerytury.

Kapelanów mianuje Wydział krajowy na przedstawienie konsystorzów metropolitalnych. Wydział krajowy oddalić może kapelana na podstawie przepisów ustanowy służby krajowéj.“

Zaś ustęp:

II. 3. Służba duchowna:

„Kapelani:

a) płacy po 400 złt. w. a.,

b) pomieszkanie z opałem,

c) wikt,

d) dodatku pięcioletniego po 50 złt. w. a.“

2. Przeciwne temu postanowienia etatu posad i płac dla zakładu kulparkowskiego z 28. maja 1875 r. znoszą się.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Kitrys. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Kitrys ma głos.

P. ks. Kitrys. Pozwoliłbym sobie tylko niektóre wnieść poprawki do samego wniosku.

JE. hr. Marszałek. W takim razie udzielę szanownemu posłowi głos przy rozprawie szczegółowéj. Przystępujemy do rozprawy szczegółowéj. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie ustępu piérwszego.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. W etacie posad i płac krajowego zakładu

dla obłąkanych na Kulparkowie, uchwalonym w dniu 25. maja 1875, ma brzmieć ustęp:

I. B. Służba duchowna:

„Dwóch kapelanów, jeden obrządku łacińskiego, drugi obrządku grecko-katolickiego, pełnią obowiązki swego powołania w zakładzie w myśl instrukcyi, którą wyda Wydział krajowy. Posady kapelanów są stałe i nadają prawo do emerytury.

Kapelanów mianuje Wydział krajowy na przedstawienie konsystorzów metropolitalnych. Wydział krajowy oddalić może kapelana na podstawie przepisów ustanowy służby krajowéj".

JE. hr. Marszałek. P. ks. Kitrys ma głos.

P. ks. Kitrys. Z toku sprawozdania Wydziału krajowego wypływa, że w téjże sprawie na mocy uchwały sejmowéj wchodził w ściśle i godne uznania porozumienie z konsystorzami odpowiednimi. Ażeby się nie zdawało w brzmieniu tego wniosku, jakoby on chciał uchylić władzę duchowną od ingerencyi, wnosiłbym przeto, ażeby do drugiego ustępu w piérszym wniosku po wyrazach: „którą wyda Wydział krajowy" dołączyć jeszcze słowa: „i zakomunikuje konsystorzom". Albowiem z natury rzeczy wypływa, że najlepiéj władze duchowne osądzić mogą, czyli w instrukcyi wydanéj dla zakładów podobnych nie znajduje się coś takiego, coby utrudniało misyą kapłańską kapelanów obłąkanych. Z tego téż powodu w trzecim ustępie do wyrazów: „na podstawie przepisów ustanowy służby krajowéj", dodałbym wyrazy: „po uprzedniém porozumieniu się z ordynaryatami", tém więcéj, że konsystorz metropolitalny w swojém piśmie z dnia 1. stycznia 1878 wystosowaném do Wydziału krajowego wyraźnie sobie zastrzegł i zaznaczył warunki, pod jakimi kapelana przy zakładzie obłąkanych zamianować może, tj. między innymi, że jeżeliby kapelana w zakładzie zostającego z jakichbądź, czy moralnych, czy służbowych powodów, miał zakład uchylić, dziać się to musi koniecznie za porozumieniem z konsystorzem. Dla tego prosiłbym także, aby w ustępie trzecim po wyrazach końcowych: „na podstawie przepisów ustanowy służby krajowéj" dodać: „po uprzedniém porozumieniu się z konsystorzem". To są te dwie poprawki. Co się zaś tyczy dalszych poprawek, to już wchodzi do drugiego wniosku, gdzie jest mowa o służbie duchownéj i zapewne szanowny sprawozdawca o tém powié.

JE. hr. Marszałek. Podwójny dodatek proponuje szanowny poseł do dwóch ustępów. Upraszam tych panów, którzy piérwszy dodatek popiérają, aby w drugim ustępie wniosku komisyi po słowach „wyda Wydział krajowy" dodać „i zakomunikuje konsystorzom", aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty. Ci panowie, którzy popiérają drugą poprawkę, aby w ustępie końcowym po słowach: „ustanowy służbowéj" dodać: „po uprzedniém porozumieniu z ordynaryatami", raczą rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Ponieważ ja nic innego nie miałem do powiedzenia, jak tylko to, co ks. Kitrys powiedział, więc zrzekam się głosu.

P. Hoszard. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Przeciw piérwszéj poprawce ks. Kitrysa nie mam nic do zauważania. Idzie mu o zakomunikowanie instrukcyi konsystorzom, zatém o grzeczność ze strony Wydziału krajowego. Téj grzeczności Wydział krajowy zadość uczyni. Co zaś do drugiéj poprawki mam niejakie wątpliwości. W pismach, które ordynaryat przedłożył Wydziałowi krajowemu, wyraźnie oznajmiono, że z posady kapelan ma być usuniętym tylko dla ważnych i sprawdzonych przyczyn, jako to: z powodu zaniedbania obowiązków swoich, albo wykroczenia przeciw moralności, i to w porozumieniu z ordynaryatem. Otóż ten wyraz „obowiązek" jest troszeczkę niejasny; czy to są obowiązki duchowne, albo obowiązki urzędnika, za jakiego go Wydział krajowy chce miéć, w tém zachodzi wątpliwość. Jeżeliby tylko co do duchownych obowiązków miało to zastrzeżenie się odnosić, natenczas nie mam nic do powiedzenia przeciw przyjęciu dopiéro co wypowiedzianéj poprawki, jednak co do obowiązków urzędnika, to jedynie Wydział krajowy powinien oceniać, czy takowe wypełnia, czy nie. Z tych więc powodów oświadczam się przeciw drugiéj poprawce.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

P. ks. Kitrys. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Przemówienie p. Hoszarda powoduje mnie do uczynienia kilka uwag. P. Hoszard rozróżnia obowiązki urzędnika krajowego i obowiązki duchownego. Moi panowie! czy nazwać należy kapelana urzędnikiem krajowym, czy tylko duchownym, on nigdy nie ma innych obowiązków, tylko duchowne; ja przynajmniéj żadnych innych obowiązków, któreby go kwalifikowały na urzędnika krajowego, nie znam; jeżeli zatém wszystkie jego obowiązki ściągają się tylko do obowiązków duchownych, to zdaje mi się, że tu przynajmniéj konsystorzowi jako naturalnemu opiekunowi duchowieństwa należy tyle wpływu pozostawić, ażeby mógł wglądnąć, czy też ewentualne oddalenie kapelana odpowiada przynajmniéj słuszności i sprawiedliwości. Dlatego też nie rozumiem inaczéj tego, że będzie urzędnikiem krajowym, tylko w ten sposób, że powinien dobrze swoje obowiązki duchowne spełniać. Zatém popiéram bardzo tę myśl i będę głosował za tém, ażeby dodać w drugim ustępie po wyrazach: na podstawie przepisów ustanowy o służbie krajowéj: „za poprzedniém porozumieniem się z konsystorzem".

P. ks. Kitrys. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Kitrys ma głos.

P. ks. Kitrys. Zrzekam się głosu, ponieważ ks. Sawa myśl moją wyraził.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Haller. Co do pierwszéj poprawki posła Kitrysa, zgadzam się na nią, co do drugiéj mimo, że zapatrywania moje co do obowiązków kapelana są podobne do zapatrywań ks. Sawy tj., że obowiązki kapelana są czysto tylko duchownéj natury, muszę sprzeciwić się takiéj poprawce. Czy kapelan jako duchowny obowiązki swoje zaniedbuje, czy jako urzędnik, to na jedno wychodzi. Wydziałowi krajowemu musi chodzić o to, ażeby go usunąć, jak najprędzéj. Jeżeli zaniedbuje swoje obowiązki jako duchowny, wtedy jest szkoda moralna większa. Tymczasem jeżeliby Wydział miał się dopiéro porozumiewać z konsystorzem w tym względzie, byłaby to droga długa, może to trwać lata, a kapelan nie pełniący swoich obowiązków sprawowałby swój urząd. Dlatego w imieniu komisyi szpitalnéj sprzeciwiam się téj poprawce i proszę wysoką Izbę o przyjęcie tego punktu tak, jak go komisya wnosi tj. jedynie z poprawką do piérwszego ustępu, który brzmiałby tak (czyta):

1. W etacie posad i płac krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, uchwalonym w d. 25. maja 1875, ma brzmiéć ustęp:

I. B. Służba duchowna:

„Dwóch kapelanów, jeden obrządku łacińskiego, drugi obrządku grecko-katolickiego, pełnią obowiązki swego powołania w zakładzie w myśl instrukcyi, którą wyda Wydział krajowy i zakomunikuje konsystorzom. Posady kapelanów są stałe i nadają prawo do emerytury.

Kapelanów mianuje Wydział krajowy na przedstawienie konsystorzów metropolitalnych. Wydział krajowy oddalić może kapelana na podstawie przepisów ustanowy służby krajowéj".

JE. hr. Marszałek. Ponieważ piérwszą poprawkę komisya przyjmuje, przeto poddam pod głosowanie najprzód cały ustęp z tą piérwszą poprawką, a potém osobno pod głosowanie drugą poprawkę, gdyż jest ona dodatkiem. Upraszam zatém tych panów, którzy przyjmują piérwszy ustęp w brzmieniu odczytaném teraz przez p. sprawozdawcę z dodatkiem i „zakomunikuje konsystorzom", ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty. Upraszam tych panów, którzy przyjmują drugi ustęp w brzmieniu wniosku komisyjnego, ażeby zechcieli powstać (większość). Przyjęty. Upraszam tych panów, którzy są za dodatkiem ks. Kitrysa: „po uprzedniém porozumieniu się z konsystorzem", aby raczyli powstać (mniejszość). Upadła. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie ustępu drugiego.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

II. 3. Służba duchowna:

„Kapalani:

a) płacy po 400 złt. a. w.,

b) pomieszkanie z opałem,

c) wikt,

d) dodatku pięcioletniego po 50 złt. a. w."

2. Przeciwne temu postanowienia etatu i płac dla zakładu kulparkowskiego z 28. maja 1875 r. znoszą się.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Kitrys Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł ks. Kitrys ma głos.

P. ks. Kitrys. Komisya szpitalna na pod-

stawie sprawozdania Wydziału krajowego naznacza dla kapelana płacę po 400 złt. w. a. z emolumentami we wniosku wyrażonymi. Dlaczego 400 złt. a nie więcéj, tego Wydział krajowy w swojém sprawozdaniu nie motywuje. Snać konsystorz metropolitalny musiał mieć ważne powody, jeżeli między innymi warunkami proponował, aby kapelan w zakładzie kulparkowskim miał rocznéj płacy 600 złt.

Mniemam, że władza duchowna musiała mieć na oku bardzo ważne i trudne stanowisko kapelana w takim zakładzie, jakim jest zakład kulparkowski. Szanowne zgromadzenie może łatwo to pojmie, że do umoralnienia a nawet uświętobliwienia społeczeństwa nam kapłanom służą różne inne uboczne środki, inne czynniki, które nam na rękę przyjść powinny i które nam nawet pomagają a jednak mimo tych wszystkich pomocy w kierownictwie dusz ludzkich napotykamy na wielkie trudności, które prace nasze utrudniają.

O ileż więc trudniejszą musi być praca z obłąkanymi, z ludźmi, którzy z normalnego stanu umysłu wyszli a pozostają zupełnie pod wpływem osób, które z wielkiém poświęceniem i powołaniem muszą czuwać, aby im ulgę i pociechę przynieść. Powiedziałbym nawet, że kapelan w zakładzie obłąkanych nietyle ma może pomocy z nauk teologicznych w praktycznym swoim zawodzie, jak raczéj z innych wyższych nauk.

On powinien być koniecznie nietylko teologiem, ale antropologiem i psychologiem.

Kapelan przy obłąkanych staje się oraz psychiatrą i fizyologiem duchownéj strony obłąkanego a więc jest oraz nauczycielem i lekarzem. Wysoka Izba pojmie, że władza duchowna nie może któregokolwiek kapłana na tak ważne stanowisko wyznaczyć, tylko musi między zdolnymi jeszcze zdolniejszych wybiérać, którzyby takiemu stanowisku i zadaniu sprostać mogli; im potrzeba wyższego wykształcenia i uzdolnienia, aby mogli kierować stanem i umysłowym i duchownym nieszczęśliwych obłąkanych, aby mogli dla nich nieść ulgę i pociechę.

Kapelan taki na stałéj posadzie w zakładzie obłąkanych przy należytém utrzymaniu i przy wygodach domowych będzie przykuty do tego zakładu, nie może on tak łatwo wydalić się z niego jak inni funkcyonaryusze; stawiony zaś w rzędzie funkcyonaryuszy i zapewniony emeryturą nie tak prędko będzie mu się zachciewało taką posadę postradać albo usunąć się z miejsca. W skutek długoletniego doświadczenia nabędzie on pewnéj zręczności tak, iż z swojemi zdolnościami i psychologicznemi spostrzeżeniami wpływać będzie na obłąkanych.

Przywiązany do zakładu ze swém doświadczeniem i nauką może kiedyś stać się mistrzem w tym zawodzie, jak mamy mistrzów w innych zakładach, gdzie w podobnie anormalnych stosunkach znajdują się nieszczęśliwi czy to w zakładzie ślepych, czy głuchoniemych. Tém więcéj uważam stanowisko kapelana przy obłąkanych jako wyższe, dlatego pragnąłbym, aby wys. Izba w téj rubryce wniosku komisyi szpitalnéj pod literą a), gdzie płaca kapelana oznaczona jest na 400 złt., z powodu tak ważnego stanowiska wyższą naznaczyła mu płacę tj. według propozycyi konsystorza metropolitalnego 600 złt. obok innych emolumentów, które są we wniosku wyrażone.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby płacę, która jest tutaj projektowana pod lit. *a*) ze 400 złt. podnieść na 600 złt. Ci panowie, co popierają ten wniosek, zechcą rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest poparty. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Muszę wyjaśnić przyczyny, dla których komisya tak nie zrobiła i nie podniosła pensyi na 600 złt. Rzeczywiście bardzo łatwo podnosić pensye, ale trzeba komisyą budżetową wprzód zapytać, ile to ma ona do rozdania tych pieniędzy?

Czy przychód z rozchodem jest w zgodzie? Nie przesądzamy mniemaniu czyjemuś, ale mnie się zdaje, że komisya miała na uwadze to, iż podnosząc pensye, nareszcie przyjdziemy do tego, że nie ja sam w téj Izbie będę bankrutem, ale cały kraj przyjdzie do bankructwa. Komisya obawiając się tego, nie powiększyła pensyj tak, jak konsystorz proponuje.

Zgadzam się zupełnie z tém, co powiedział ks. Kitrys, że trzeba człowieka poświęcającego się dla ludzkości, psychiatra — jak powiedział — przyjaciela tych obłąkanych, ale teologicznych wiadomości nie potrzebuje on tak wielkich, gdyż waryaci, jak wiadomo, nie są niczém inném, jak tylko dziećmi, z któremi nie można mówić, gdy są w przypadłości obłąkania. Kapelani są potrzebni jedynie do załatwiania spraw duchownych w tych osta-

tnich momentach, kiedy przychodzi dać ostatnie namaszczenie, kiedy trzeba wpływać na to, by ile możności tym chorym osłodzić życie w szpitalu przez pociechę religijną. Jednakże nie byłbym przeciw temu, gdyby można dać większą pensyą, ale stosując się do tych przychodów, jakie my mamy, będę głosował przeciw temu wnioskowi, ponieważ nie mamy tyle, żebyśmy honoraryum kapelanów podwyższali od razu ze 120 złt. na 600 ze szkodą innych.

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. Obawlaju sia, by ne tyczyło sia toje wysokoho Sojmu, to samo szczo czasto zakidajut prawydelstwennym dotacyam, szczo ważni majut bilszyi dotacji, jak świaszczennyki, kotoryi uniwersytet pokinczyły. Jesły zważymo dotacju słuh, kotoryi ne sut obrazowani, a kotoryi 400 złt. poberajut, jesły zważymo dotacju lekariw na kilka tysiaczy wynosiaczu, to uważaju szczo tyji świaszczennyki sut dużo nedostateczno dotowani, a pry tym wełyki majut obowiazki.

Świaszczennyk takij nie tylko musyt swoi obowiazki łyturhyczni i spełniaty, ałe maje czerez psychicznyj wpływ likaram pomahaty, kotoryi fizycznym słabostjam zapobihajut, bo swym łahodnym pohladom wpływajut na chorych z poświaszczeniem sebe samych, poneże ony sut zawżdy w obczestwi z umaszedszymy, a osobenno budut dawaty pomicz duchowu tym, kotoryi majut wertaty w obczestwo zdorowych. Taka pomicz ni jest meńsze warta, jak taja, kotoru dajut likary zapisujuszczy medycynu, bo czerez toje budut sia ony pryczyniały do fizycznoho uzdorowłenja.

Dlatoho dumaju, szczo byłoby duże nesprawedływym i ubliżajuszczym dla swiaszczennykiw, jesłyby w włastjach autonomicznych były zriwnany z słuhamy, koły tyi nyni narikajut, szczo w prawytelstwennych urjadach sut' poriwnanyi z woznymy szczo do płatni. Dla toho poperaju wnesok, by pidnesty dotacju na 600 złt., a swiaszczennyki budut tohdy 10 albo 20 lit służyty z połzow dla kraju w domi zumaszedszych.

P. Hoszard. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. P. Kitrys zanadto obszerny zakres działania zakreślił dla kapłanów w zakładzie obłąkanych. Pamiętajcie panowie, że zakład dla obłąkanych jest zakładem leczniczym, zatém jedynie lekarz może osądzić, o ile wpływ moralny kapłana może być użyty na obłąkanych.

Dzieje się to w rzadkich wypadkach, ale się dzieje. Główną czynnością kapłana są zwykłe czynności duchowne, mianowicie są oni potrzebni dla Sióstr miłosierdzia, służby, do udzielania ostatnich Sakramentów, wreszcie do grzebania obłąkanych. A co do samych obłąkanych, to lekarz tylko może ocenić, o ile także psychiatrą powinien i może być kapłan.

Ks. Kitrys powiada, że Wydział krajowy nie umotywował téj propozycyi przez siebie podanéj. Otóż w naszém sprawozdaniu jest powiedziane, że emolumenta kapłana wynoszą około 1000 złt. Wydział krajowy sądził, że w porównaniu z innemi płacami, jakie pobierają wikaryusze, kapelani, a nawet proboszczowie w niektórych parafiach, jest aż nadto wystarczającą płaca 400 złt.; pomieszkanie z oświéceniem najmniéj warte 200 złt., wikt 350 złt.; wreszcie dodatki 5-letnie po 50 złt. Dochody te rocznie wyniosą zaraz w piérwszym roku przeszło 1000 złt. — a co 5 lat o 50 złt. więcéj. Sądziliśmy tedy, że człowiek bez rodziny łatwo może się utrzymać.

P. Małecki. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

P. ks. Chełmecki. Proszę o głos.

P. Michał Popiel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Upraszam tych panów, co się z tym wnioskiem zgadzają, by zechcieli rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. P. Chełmecki ma głos.

P. ks. Chełmecki. Szanowny p. poseł Hoszard utrzymuje, że wystarczająca jest pensya w kwocie 400 złt. Oczywiście, jeżelibyśmy przyjęli, że kapelan w Kulparkowie nic innego do spełnienia mieć nie będzie, jak tylko obowiązek religijny; chętnie zgodziłbym się z szanownym mówcą na cyfrę 400 złt., owszem możebym proponował zniżenie téj cyfry na 300 lub nawet na 200 złt. Ponieważ jednak przypuścił sam mowca, który będąc i znakomitym lekarzem zasługujący na wiarę, że kapelan musi być w pewnych razach psychiatrą, przeto wypływa z tego, że na tego rodzaju stanowisko, jakiegokolwiek bądź kapłana konsystorz proponować nie może i proponować nie będzie. Musi to być kapłan uzdolniony, musi być młodszy, musi

posiadać pewne przymioty zewnętrzne. Nie wiém zaś, czy posiadający takie przymioty zechciałby oddać się dobrowolnie na osamotnienie do Kulparkowa? Nie wiém, czy jakie widoki mogłyby go do objęcia takiéj posady skłonić i czy mogłyby mu ją osłodzić. Nie pojmuję więc, jakby można pozyskać na posadę tak licho dotowaną człowieka uzdolnionego, człowieka młodego, który przecież na innėm stanowisku bardzo wiele ma przed sobą widoków. Ten widok jedynie mógłby mu tu przyświécać i ta nadzieja, że pewną część pensyi mógłby obracać na zakupienie książek potrzebnych do jego stanu i zawodu. Wszak książka i li tylko książka będzie tam dlań towarzystwem. Czy zaś 400 złt. wystarczą na potrzeby konieczne i czy jeszcze pozostanie co na książkę, niech sam mowca osądzi.

A przecież taki jedynie widok mógłby kapłana skłonić do przyjęcia takiéj posady, inaczéj jest rzeczą niemożebną, żeby zakład pozyskał kapłana, któryby dla niego w pewnych razach, jak to szanowny p. Hoszard powiada, także pod względem psychiatrycznym mógł być pożyteczny. Otóż w téj mierze popiéram wniosek ks. Kitrysa.

JE. hr. M a r s z a ł e k. P. Popiel ma głos.

P. Michał P o p i e l. Niniejsza rozprawa poucza nas, do jakich rezultatów przychodzimy, jeżeli do téj Izby przychodzą wnioski, że tak powiem, więcéj pobłażliwe, nie nakazane konieczną potrzebą zakładu ani interesem ogółu. Pytam się, cóż w tym Kulparkowie będą ci kapelani robić i czy nie dość byłoby zawezwać piérwszych lepszych dwóch albo jednego wikarego, któryby tam dziennie, czy tygodniowo dochodził, aby słowa pociechy temu lub owemu obłąkanemu podał. Tu zaproponowano dwu kapelanów po 400 złt. płacy, pomieszkanie z opałem, wikt, dodatek pięcioletni 50 złt., co wynosi najmniéj 1000 złr. rocznie. Będą to prawdopodobnie ludzie bez familii na celibat skazani (wesołość). Gdzieindziéj proboszczowie wychodzą z dotacyą 300 złt. a tu powstają wnioski, że kapelanom kulparkowskim 1000 złt. za mało komisya proponuje. Porównują ich ze sługami, ależ w porównaniu z urzędnikiem, który ma więcéj płacy jak kapelan, ten ostatni będzie dostatecznie płatny. Powiadają, że ta dotacya im na opędzenie innych potrzeb nie wystarczy. Mnie się zdaje, że dwie te posady będą dwie sinekury, które dostaną się ludziom, którzy nie wiele już od świata wymagają i którym na spokojne życie niniejsza dotacya zupełnie wystarczy. Z tych powodów sprzeciwiam się temu wnioskowi.

JE. hr. M a r s z a ł e k. P. sprawozdawca ma głos ostatni.

Sprawozdawca p. H a l l e r. Czy wnioski przez Wydział krajowy wniesione można nazwać pobłażliwymi i nienakazanymi potrzebą? Zdaje mi się panowie, że nie. Nie można téż powiedzieć, że duchowni, którzy będą w Kulparkowie pełnili swoje obowiązki, będą siedzieli na synekurach; bo nie jest to żadną synekurą, panowie, być zajętym cały dzień w domu obłąkanych. Czasem tylko przejść przez dom obłąkanych jest już dość nie miło a pełnić w nim obowiązki duchowne, tego z pewnością nie można nazwać synekurą (brawo). Jestto poświęcenie, i to wielkie. Ale człowiek, który wstępuje do stanu duchownego, z powołania swego powinien się poświęcać, jego powołanie wskazuje mu poświęcenie za cel całego życia, i dlatego też nie może panowie być mowy o tém, aby kapelani byli wynagrodzeni tak jakby należało. — Nie jesteśmy w stanie tego uczynić (brawo), i musimy się ograniczyć na tém, ażeby kapelanowi dać tyle, ile koniecznie potrzeba do zaspokojenia jego skromnych potrzeb. Nie boję się, jak tu powiedziano, ażeby kraj podnosząc o 200 złt. płacę kapelanów miał zbankrutować, jednakże za podniesieniem przemawiać nie mogę. Nie sądzę, ażeby dlatego, iż na kapelanów potrzeba ludzi zdolnych i wykształconych, zachodziła konieczność podniesienia ich płacy. Czy człowiek jest więcéj wykształcony czy mniéj, zdaje się, że mniéj więcéj te same potrzeby mieć będzie. Piérwsze potrzeby do życia będą dlań zaspokojone, ponieważ kapelan będzie miał mieszkanie i wikt, a ze skromnéj płacy, jaką dostanie będzie mógł zaspokoić inne niezbędne potrzeby swoje. Dlatego i dlatego, że właściwie nie przemawiam w mojém imieniu, ale w zastępstwie nieobecnego niestety z powodu słabości ks. arcybiskupa Romaszkana, który się podjął sprawozdania i który w komisyi nie przemawiał za podniesieniem płacy, proszę, abyście panowie zechcieli poprawkę odrzucić i według wniosku komisyi przyjąć ten punkt drugi.

P. hr. K r u k o w i e c k i. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

JE. hr. M a r s z a ł e k. P. Krukowiecki ma głos.

P, hr. K r u k o w i e c k i. P. Sprawozdawca podnosi, że ja powiedziałem, iż jeżeli o 200 złt. damy więcéj kapelanom to zbankrutujemy. Ja powiedziałem tylko, że należy wydatki do dochodów zastosować, i że jeżeli zaczniemy wszystkie wydatki

tak podnosić, to zbankrutujemy. Tu nie chodziło mi o tych 200 złt. więcéj, bo to rzeczywiście byłoby śmiesznem.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy ustęp II. wniosku komisyi z poprawką p. ks. Kitrysa o podwyższenie płacy kapelanów w Kulparkowie na 600 złt. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (mniejszość). Nieprzyjęto. Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku komisyi z cyfrą 400 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

2. Przeciwne temu postanowienia etatu posad i płac dla zakładu kulparkowskiego z 28. maja 1875 r. znoszą się.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęto.

P. Pietruski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęto. Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem wniosków komisyi szpitalnéj w trzeciém czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte. Ponieważ p. sprawozdawca opuszczonego z porządku dziennego przedmiotu przybył, więc według porządku dziennego przystępjmy do 4. punktu, w którym stoi: Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany statutu krajowego i krajowéj ordynacyi wyborczéj.

Zwracam uwagę wys. Izby, że przy głosowaniu nad tém przedłożeniem potrzebną będzie obecność w sali 114 posłów tj. $^3/_4$ części wszystkich członków Sejmu. Będę zatém zmuszony przed przystąpieniem do głosowania obliczyć ilość obecnych w Izbie posłów. — Sprawozdawca komisyi statutowéj p. Zyblikiewicz ma głos.

Ob. Al. 82. Sprawozdawca p. dr. Zyblikiewicz (czyta sprawozdanie):

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta nad tym przedmiotem. Zapisani do głosu: p. Jasienicki (przeciw), p. Hausner (za). Czy żąda kto więcéj głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos w sprawie wyjaśnienia pewnych ustępów.

JE. hr. Marszałek. Regulamin wymaga, aby przy rozprawie ogólnéj mowca oświadczył, zapisując się do głosu, czy chce mówić za czy przeciw wnioskowi.

P. hr. Krukowiecki. Będę zatém mówił za wnioskiem komisyi.

JE. hr. Marszałek. Poseł Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. Statut krajewy je osnowo poważnoj budowy autonomicznoj. Ordynacya krajewa nadaje toczku tiażkosty toj budowi. Czerez izminu toi ustawy tak statut jak i ordynacya wyborcza innyj kierunek woźme, a izmina osnowy spowodowaty może obalenie toho domu. Z toho wzhladu dumaju, szczo tylko pry nadzwyczajnom i ważnom wypadku, jesłyby sia zdawało, że dim do upadku sia zblyżaje, kierunok tiażkosty trebaby izminyty. Wydił krajewyj piznaw ważnist toi ustawy i sohłaszaju sia z jeho pohladamy, szczo jeszcze ne pry.szow czas w kotrym możnaby tak statut krajewyj jak i ordynacju wyborczu w pewnym kierunku izminyty albo rozszyryty. Rozszeraty treba tylko pidła potreby, a jesły potreba w obszcze ne wymahaje pomnożenia czysła posliw, to tym bilsze ne potreba pomnażanja posliw z mist i dumaju, szczo komisya statutowa ne predłożyła dostatocznych powodiw pomnożenia czysła posliw z mist. Powołuje sia ona na poważne czysło żyteliw wo Lwowi i Krakowi. Jesłyby poczysłeno żyteliw okruhiw wyborczych meńszych posidłasty i zestawłeno z czysłom żyteliw ze Lwowa i Krakowa, to pryjszłybyśmo do perekonanja, szczo treba pobilszenia czysła posliw z meńszych posidłostij. Komisya powołujet sia dalsze na wysokist opłaczanych podatkiw, Jesłyby tyje poriwnaty z podatkamy opłaczowany, my z meńszych posidłosty, to takoż okazałoby sia szczo ony opłaczujut albo tilko samo albo bilsze podatkiw jak Lwiw i Krakiw. Zwertaje uwahu komisya na stan majetku tych mist. Jesłyby toj stan majetkowyj poriwnaty ze stanom majetkowym bilszych posidacziw, to pryjszłybyśmy do perekonania, szczo czysło posliw z bilszych posidłosty trebabypobilszyty. Powołuje sia komisya na druhi krai naszoj imperii austryjackoj, otóż i ja powołu sia na toje. Jesły w Czechach stosunkowo bilsze je posliw z mist, jak z meńszych posidłostej to wydżu, szczo to je sprawedływe i słuszne. Czechy sut krajem industryjnym, to samo z sebe wypływaje, szczo posliw z mist powynno tam buty dwa razy bilsze, jak selskich. Hałyczyna je krajem rolnyczym a jej industrya jeszcze w kolibci.

(Hr. Marszałek odstępuje przewodnictwo ks. biskupowi Stupnickiemu).

Wypływaje samo ze sebe, szczo u nas toczka tiażkosty powynna buty przy meńszych posidłostjach, pry rolnykach. Protoje pomnożenje posłiw z mist totu toczku tiażkasty perechyłyt i nekorystne wpłyne na sprawy krajewyi. Komisya każe, im bohatszyj jest kraj, tem bilsze powynen maty posłiw. Jesły koły pryjde Hałyczyna do bohactwa i toj dym autonomicznyj treba bute rozszeryty szczo do dijatelnosty, to z jednoho i druhoho wzhladu potreba bude pomnożyty posłiw netilko z grup mijskich, ałe w tym samym stosunku ze wsich innych grup. Ktoś mihby skazaty, szczo potreba nam bilsze switła, kotoreby nam sprawy krajewy zrobyło jaśnijszymy. Ja maju perokonanje, szczo majem dostateczno świtła, bo wsi posły tak z meńszych jak z bilszych posidłostéj sut dostatoczno wyobrazowani, aby mohły sprawy krajewyi ziszaty, kotoryi tu sut traktowanyi. Ja sobi peredstawlaju totu sprawu tak, jak kołyby kto zastawyw stił i mało dał jisty, a dla parady dał bilsze świtła, to na nycz sia ne prydaśt. My w naszym sojmi krajewym majemo dosyt' świtła a ne potreba nam bilsze świtła do parady. Otoż uwzhladajuczy takoż, szczo czerez pomnoženie pobilszat sia tokoż dyjety i wydatki, a koły jak w innych sprawach obawlajut sia denekotryi bankructwa dla 200 złt., to możem sia tym bilsze obawlaty peretiażenia dodatkamy dla 2 albo 20.000 zł. roczne. Z toho wzhladu pozwalaju sobi wnesty: wysoka pałata yzwołyt perejty nad tymy wneseniamy do poriadku dnewnoho.

JE. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Głosując za wnioskiem komisyi statutowéj, mam obowiązek zarazem oświadczyć moje odrębne zapatrywanie, by inaczéj to głosowanie tłumaczoném nie było. Projekt zmiany ordynacyi wyborczéj, przedłożony przez komisyą statutową co do powiększenia liczby posłów miejskich jest powtórzeniem wniosku zeszłorocznéj mniejszości komisyi statutowéj. Zmiana ta pomnaża liczbę posłów lwowskich o trzech, a krakowskich o dwóch czyni razem o pięciu, zaczem zmianą tą liczba posłów z miast, razem z posłami izb handlowych, wzrośli do 38. Tą zmianą Sejm nasz zawsze jeszcze składem swoim pozostanie najmniéj przychylnym między sejmami koronnymi Austryi żywiołowi miejskiemu, a nawet po téj zmianie dorównywać nie będzie Sejmowi bukowińskiemu, w którym posłowie miejscy tworzą prawie czwartą część, Sejm nasz zaś i po téj zmianie dopiéro piątą część mieścić będzie posłów miejskich.

Recepta Szmerlingowskiéj arytmetyki politycznéj, według któréj posłowie mniejszych własności jako wrzekomo potulniejsi i więcéj zawiśli, mają mieć liczebną przewagę nad łączną liczbą posłów z miast i większych własności, ta arytmetyka polityczna tą zmianą nie zostanie zachwiana, bo zamiast 67 będzie 72 przeciwko 74. Ja jednak do téj całéj arytmetyki politycznéj żadnéj wagi nie przywiązuję, i trafności jéj nie przyznaję, bo bardzo dobrze wiém, że są okręgi wyborcze wiejskie, które w bardzo trudnych czasach okazały niezawisłość, a inne okręgi wyborcze okazały się cokolwiek elastyczniejszymi. Jednak wielkie pokrzywdzenie żywiołu małomiejskiego przez zatopienie go ogromną przewagą ościennych okręgów wiejskich tą zmianą zostanie bez ulgi, owszem pokrytém zostanie maską misyi pseudo-cywilizacyjnéj, agitowania przy wspólnych wyborach do kuryi wiejskich, czyli innémi słowy, zamiast zapewnionéj osobnéj reprezentacyi w Sejmie, te miastz będą miały posłannictwo, objęte w jednym dniu, w kilku godzinach; powracające raz jeden na przeciąg sześciu lat, posłannictwo, które resztę sześć lat zupełnie spoczywa, — posłannictwo, które bez wspólnych wyborów, również dokładnie dokonane być może.

W moim zeszłorocznym wniosku liczba miast, które zaliczyłem do osobnéj reprezentacyi w Sejmie, wynosiła już tylko pięć: Brzeżany, Złoczów, Bochnia, Gródek i Śniatyn. Jednak i te nieszczęśliwe miasta mniejszości ówczesnéj komisyi statutowéj wydawały się tak niezmiernie niebezpieczne w Sejmie, zaś tak ogromnie pożyteczne dla agitacyi wyborczéj w okręgach wiejskich, że ani jednemu nie darowała. I tegoroczna komisya statutowa pozostawia wszystkie te miasta na pastwę przewagi okręgów wiejskich, ale już z innych motymów te miasta zeszłego roku w Sejmie tak niebezpieczne, przy wyborach wiejskich zaś tak niezbędne, stały się tego roku sfinksami, jakiémiś tajemniczémi osadami, które Wydział krajowy ma powołanie i polecenie badać różnostronnie i gruntownie, przedewszystkiem zaś długo i ostrożnie co do stosunków, snać dla oka zwykłych śmiertelników grubą powłoką pokrytych, i Wydział krajowy ma wtedy dopiéro wydać orzeczenie o tém, czy miasta te mają dostać reprezentacyą sejmową, jeżeli rozgraniczanie powiatów i okręgów wyborczych w naszym kraju przeprowadzoném zostanie, chociaż rozgraniczenie to z przyznaniem osobnéj reprezentacyi

miastom, stoi w téj saméj ścisłéj łączności, jak sprawiedliwość do okupacyi Bośnii.

Najbardziéj rażącém pokrzywdzeniem jest pokrzywdzenie miasta Brzeżan. Podobało się autorom ordynacyi wyborczéj r. 1861, to w naszych dziejach wcale niepoślednią rolę odgrywające miasto pominać i nie przyznać mu udziału w reprezentacyi; natomiast przyznano osobną reprezentacyą Białéj, prawie we wszystkich czynnikach znaczenia niżéj od Brzeżan stojącéj, tudzież miastom Sącz, Stryj i Rzeszów, które w niektórych punktach przewyższają Brzeżany, a w innych punktach Brzeżanom nie dorównają.

Otóż Rząd w r. 1873 przy zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich po Rady państwa, ocknął się i uznał sam niesłuszność tego wykluczenia i miastu Brzeżanom i siedmiu innym miastom, dotąd w Sejmie nie reprezentowanym, udzielił reprezentacyą w Radzie państwa.

Nie tak nasza komisya statutowa, — i Brzeżany każe Wydziałowi krajowemu badać i pilnie śledzić, czy zasługują na miejsce w Reprezentacyi obok Białéj. Ja zaś, nie czekając na rezultat tych długich badań, pozwolę sobie powiedzieć, to co wiém o Brzeżanach z bardzo dostępnych wykazów, które otrzymać można u zwierzchności gminnéj i w urzędzie podatkowym. Brzeżany co do ludności przewyższają Białę bardzo znacznie, Rzeszów cokolwiek dorównywa Sączowi, a zbliża się o kilka set dusz do Stryja. Co do wysokości dochodów miejskich przewyższają Sącz i Białę, co do wysokości opłacanych podatków przewyższają Stryj, co do liczby przemysłowców przewyższają Sącz i Stryj, co do uczęszczania do szkół prześcigają wszystkie miasta w kraju, a nawet Kraków. I to miasto, które w ośmiu wnioskach częścią przez Wydział krajowy proponowanych, częścią przez innych posłów było zalecane do osobnéj reprezentacyi w Sejmie, to miasto dzisiaj komisya statutowa odrzuca i każe daléj śledzić i badać jego stosunki, czy też prawo zasiadać w reprezentacyi krajowéj obok Białéj.

Jednakże wniosku w tym kierunku czynić nie będę, bo wiém z góry, że potrzebnéj większości nie osięgnę, a lękam się, ażeby swoim upadkiem nie pociągnął on za sobą wniosku komisyi statutowéj, który jakkolwiek niedostateczny i połowiczny, jednak uważam za znacznie lepszy niż bierne pozostanie przy dzisiejszym składzie Sejmu. Dla tego za nim głosować będę. Już z tego powodu głosowaćbym nie mógł przeciwko wnioskowi komisyi statutowéj, iż znakomite siły podatkowe i intelektualne, nagromadzone w obu miastach, zasługują wielce na uwzględnienie. Gdyby siły podatkowe miały jedynie rozstrzygać, to Lwów musiałby mieć jeszcze daleko więcéj posłów niż 7 i trzy razy więcéj niż Kraków, a więc nie siedm lecz piętnaście posłów, bo stolica nasza, która liczy tylko $^1/_{60}$ część ludności kraju płaci prawie $^1/_9$ część podatków bezpośrednich, jest więc istotnie karmicielką kraju.

Siły intelektualne datami statystycznemi zmierzyć się dokładnie nie dadzą. Bardzo niedokładnie wykazują je liczby zakładów naukowych, drukarń, księgarń, dzieł wychodzących, dzienników, bibliotek, młodzieży uczęszczającéj do szkół i tym podobne. Jednakże śmiało twierdzić można, że wzgląd na te siły intelektualne przemawia za powiększeniem liczby posłów Krakowa. Będę więc głosował za tym wnioskiem bez poprawki.

Muszę tu nadmienić dla tych, którzy artykuły „Czasu" jeszcze zawsze uważają niejako za wyrocznią, że ten dziennik w swojéj polemice przeciw wnioskowi komisyi statutowéj, posługiwał się, jak to mu się parę razy i w innych sprawach zdarzyło, mylnemi cyframi. Powiedział bowiém, że Wiédeń wysyła ośmiu posłów do Sejmu niższo-austryackiego, a Praga pięciu posłów do Sejmu czeskiego i ztąd chciał wykazać niestosowność pomnożenia posłów lwowskich.

Otóż cyfry te są zupełnie fałszywe. Z piérwszego lepszego podręcznika statystycznego albo administracyjnego można się przekonać, że Wiédeń i to właściwy Wiédeń bez Hernals i Ottakring i innych otaczających gmin, wysyła do Sejmu niższoaustryackiego nie ośmiu, ale dwunastu posłów, Praga zaś nie pięciu, ale dziesięciu posłów. Otóż dziwi mię bardzo, że fakt taki był nieznany tak poważnemu dziennikowi, tém więcéj, że dopiéro co dokonały się wybory do Sejmu i nazwiska posłów wiédeńskich i pragskich stały we wszystkich dziennikach, więc ja podaję ten fakt dla tego, ażeby argument w tym dzienniku wypowiedziany, nikogo w błąd nie wprowadzał. Lecz głosując za wnioskiem moich przeszłorocznych przeciwników i nie podnosząc mego zeszłorocznego wniosku zarazem zaznaczyć muszę, że to pomnożenie liczby posłów miejskich, które dziś jest przedłożone i to, które ja w roku 1875 i 1877 zamierzałem, zasadniczo niezmiernie się różnią.

Sprawę pomnożenia posłów miejskich, ja pojąłem i podniosłem nie jako sprawę przychylną ży-

dom, jak ją zrozumiał poseł Popiel, ten mój tak szczery i stanowczy antagonista (i co go głównie skłoniło do opozycyi przeciwko memu wnioskowi). Nie pojąłem téj sprawy, jako kończącą się na usunięciu wadliwego składu Sejmu, na przyznanie temu lub owemu miastu osobnéj reprezentacyi w Sejmie, nie pojąłem téj sprawy jako sprawę jednego wyznania lub jednéj warstwy społecznéj, nawet nie jako sprawę krajową, ale j a k o s p r a w ę n a r o d o w ą i to w zupełném znaczeniu tego słowa. Pojąłem i podniósłem sprawę uwzględnienia, uznania i wciągnienia do Sejmu żywiołu małomiejskiego.

Okazanie zaufania, przyznanie udziału w pracach i odpowiedzialności, zamanifestowanie sympatyi albo uznania, skoro ma jakie takie słuszne podstawy, zawsze wzmocni, wesprze i uszlachetni tego, który się stał przedmiotem tego wyszczególnienia.

To doświadczenie w codzienném życiu na każdym kroku zbiéramy, zacząwszy od klas najwyższych do najniższych, od doradcy korony do najniższego sługi. Komu się ufa, ten staje się pewniejszym. I na takiém postępowaniu polega dziwnie szybkie dojrzewanie owoców samorządu, wolności i reform, którego teorytycznie przewidzieć i inaczéj tłumaczyć nie można.

Otóż idąc tą drogą uznania, zaufania, przyciągania do siebie, ku małym miastom, ja sądzę, że Sejm spełniłby istotne posłannictwo, nałożone nań ideą narodową i programem narodowym.

Działając tą siłą asymilacyi, która codziennie pokojowym sposobem zdobywa, w obec miast, w których jeszcze jest najwięcéj żywiołów różnorodnych niespożytych, w których się jednak wprawdzie mozolnie, ale stanowczo i nieustannie odbywa proces przekształcania w kierunku narodowym, — działając w ten sposób, Sejm uzyskałby rozszerzenie podstawy bytu narodowego (brawo).

Otóż pierwsze Sejmy w roku 1861, 1863, 1866, może nie całkiem świadomo, może na pół instynktowo poczuwały się do tego powołania. Późniéj to poczucie coraz bardziéj słabło. Zeszłego roku działała w niém tylko połowa komisyi, a dziś już niestety zdaje mi się poczucie to prawie całkiem wygasło; jednak ta siła asymilacyi, to jest ta siła, która powoduje dobrowolne przetapianie i spożycie jednostek obcych w własném łonie, jest najpotężniejszą rękojmią niewyczerpanéj żywotności narodów po utracie niepodległości.

Ta siła asymilacyi zastępuje wojska i budżety, alianse i prawa zagwarantowane, ona niweczy najlepiéj obmyślane i najkonsekwentniéj przeprowadzone plany tępienia i wynarodowienia. Ona z najezdników samych tworzy sobie sprzymierzeńców, przekształcając synów obcego przybysza na obywateli miłujących kraj i naród. Narody, w których ta siła zupełnie wyginęła i wygasła, jak to widzimy u Bretonów, Irlandów i Gaskonów bezpowrotnie na bliską zagładę są skazane. Tam, gdzie ta siła sile ościennych narodów ledwo dorównywa, w ciągłych wysileniach wre rozpaczliwa walka o byt, jak to widzimy u niektórych narodów słowiańskich.

Naród polski nigdy, nawet w najciemniejszych chwilach porozbiorowych, w chwilach ucisku i martwoty téj nieocenionéj siły nie utracił, i tam naj świetniéj nią władał, gdzie najumiejętniéj na byt jego nacierano, to jest pod berłem pruskiém. Tam wysyłał on w szeregi walczących przeciw obcemu najazdowi swoich Libeltów, Schumannów, Krauthoferów i Kalksteinów i stu innych Polaków obcego nazwiska. Dla tego możemy pewni téj wielkiéj siły ze spokojem i wiarą oczekiwać lepszéj przyszłości.

Ze spokojem i wiarą — lecz nie bezczynnie! bo właśnie ta siła nakłada na każdą jednostkę wykształconą, na każde stowarzyszenie, jakiegokolwiek celu, w najwyższym zaś stopniu na reprezentacyą jedynie obradującą w języku polskim, obowiązek strzeżenia i używania téj siły żywotnéj.

Zadaniem więc téj Reprezentacyi jest wesprzeć, wzmocnić, tulić do siebie właśnie te części narodu, które są najsłabsze, które są najchwiejniejsze, które są najmniéj jednolite, a takiémi są właśnie małe miasta; i te małe miasta stały tak słabe, tak chwiejne, tak niejednolite wskutek dawnego grzéchu ojców, wskutek zaniedbania i wykluczenia ich z reprezentacyi dawnéj ojczyzny, wskutek odstąpienia od tradycyi Kazimierza Wielkiego w późniejszych wiekach.

Grzech ten ojców, którego się wyrzekła zapóźno konstytucya 3. maja, grzech ten może przyspieszył chwilę zgonu i dla tego może Polska nie miała w stanowczéj chwili nietylko Saragossy ale nawet Serajewa. Bo wykluczony z rady o sprawach ojczyzny traci poświęcenie dla ojczyzny.

Otóż w 67 lat po rozbiorze, gdy dostaliśmy po raz pierwszy ciało ustawodawcze obradujące w języku polskim, ordynacya wyborcza oktrojowana nam wznowiła ten błąd staropolski, wprawdzie miast nie wykluczyła, lecz je upośledziła.

Otóż odkupienie dawnego grzéchu własnego,

naprawa nowego nam narzuconego błędu, działanie ufne w tę świętą i wielką siłę asymilacyi i rozszerzenie podstawy bytu narodowego — to wszystko ja widzę w téj jednéj na pozór małéj sprawie pomnożenia liczby posłów miejskich, i dla tego broniłem téj sprawy, która się zasadniczo bardzo różni od wniosku dzisiejszego. Głosując za tym wnioskiem, który niezawodnie cenny nabytek dla Sejmu spowoduje, musiałem uzasadnić zarazem moje odrębne zapatrywanie (rzęsiste oklaski w sali i na galeryach).

Przewodniczący ks. biskup Stupnicki. Zapisani są do głosu p. Krukowiecki, hr. Dzieduszycki Wojciech, i p. Stanisław Bieliński.

P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Zrzékam się głosu.

Przewodniczący ks. biskup Stupnicki. P. Bieliński ma głos.

P. Bieliński. Po wymownéın przemówieniu posła Hausnera, nie wiele miałbym do powiedzenia, gdyby nie głos ks. Jasienickiego. Objawił on tutaj kilka przekonań i wymienił zasady, które jak mniemam, nie powinny pozostać bez odpowiedzi. Ks. Jasienicki w swojéj przemowie mówił coś o stanie podatkowym. Zdaje mi się wszelako, że gdyby był przejrzał dawniejsze rozprawy, gdyby był zbadał wielokrotne wnioski i umotywowania, nie mógłby zarzucić, że pod względem stosunku podatku wniosek ten jest tego rodzaju, iżby się nie dał cyframi poprzeć.

Jak anormalny jest statut krajowy z roku 1861 co do wyznaczenia liczby posłów z miast, powiem tylko to, że gdy według kwoty opłacanych podatków wypadło już wówczas przyznać miastom Lwowu i Krakowu 9% z ogólnéj liczby posłów, statut przyznał im tylko 4%.

Od tego czasu stosunki nadzwyczaj się zmieniły. Mogę odpowiedzieć ks. Jasienickiemu datami statystycznémi, że gdy podatki w mieście Lwowie w roku 1860 wynosiły 377.000 złt., to obecnie miasto to opłaca 1,094.000 złt. Z tego wynika, że podatki od tego czasu trzykrotnie się pomnożyły, a oczywiście nie została tu wliczoną akcyza, którą Lwów opłaca. To samo jest w Krakowie. Podatki podówczas wynosiły 195.000 złt., a dziś wynoszą 323.000 złt., więc także znakomicie wzrosły. Podatki zaś w całym kraju z 5,080.000 złt. wzrosły na 7,283.000 złt., więc w daleko mniejszym stosunku.

Muszę także zwrócić uwagę na twierdzenie p. ks. Jasienickiego, iż ponieważ Galicya jest krajem rolniczym, więc powinna mieć reprezentacyą rolniczą. Są i inne kraje w Austryi przeważnie rolnicze, a podział reprezentacyj ich nie stoi w żadnym stosunku do Galicyi.

Jako daty przytaczam, że Galicya wysyłała tylko 15% reprezentantów z miast do Sejmu, gdy przeciwnie miasta w innych krajach wysyłają większy procent.

I tak na Bukowinie, któréj miasta z pewnością nie stoją wyżéj od naszych, procent ten wynosi przeszło 23%. Ks. Jasienicki użył tutaj drastycznego porównania. Porównał wysoką Izbę z jakimś stołem nakrytym, gdzie są światła i gdzie ostatecznie nie chodzi o to, ażeby więcéj światła było.

Mojém zdaniem w téj wysokiéj Izbie nigdy za wiele światła być nie może, a jeżeli p. ks. Jasienicki powiedział, że ostatecznie powiększenie liczby posłów pociągnie za sobą wydatki, a to jest luksusowe, to w tym względzie zostanę mu dłużny odpowiedzi, bo to jest indywidualne zapatrywanie jego.

Przewodniczący ks. biskup Stupnicki. P. Wojciech Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Jakkolwiek nie zgadzam się z wszystkiemi motywami przedstawionego nam przez komisyą statutową wniosku, muszę jednak za nim się oświadczyć, albowiem wielkim błędem politycznym z naszéj strony byłoby dla czegoś spodziewanego, ale w téj chwili nie możliwego, opuszczać rzecz dobrą, którą możemy dziś przeprowadzić. Kwestya zupełnéj zmiany i zupełnego przełamania statutu ulega ogromnym trudnościom jako wniosek, który potrzebuje długiego rozważania i ciągłego odsyłania do Wydziału krajowego. Prawdopodobnie lata trwać to będzie zanim przyjdzie do uchwały — i bogdaj czyby to mogło nastąpić w obecnéj kadencyi.

Niezawodnie niewątpliwą jest rzeczą, że miasta wielkie, którym przyznać chcemy przyjęciem obecnego wniosku komisyi statutowéj silniejszą reprezentacyą, mogą przysłać nam posłów z polskim charakterem, którzy mogą stanowić materyał nader użyteczny, i znakomite siły robocze Sejmu, — atoli kwestyą wielką jest jeszcze, czy tak samo wzmocnimy siły robocze Sejmu powiększeniem liczby posłów z miast mniejszych. Dla tego sądzę, że komisya dobrze zrobiła opuszczając rzecz, która mogłaby całą sprawę narazić na upadek.

Gdy jednak p. Hausner przytoczył wymowne daty statystyczne, — gdy w ogóle jest dążność do zupełnéj zmiany ordynacyi wyborczéj, niech mi będzie wolno przy téj sposobności wspomnieć, że nosiłem się wraz z kilku przyjaciólmi z zamiarem uczynienia wniosku w tym kierunku, aby akademia i politechnika nie wysyłały do Sejmu rektorów swoich, lecz żeby stanowiły osobne ciała wyborcze, mające prawo wysełać ze swego grona nauczycielskiego posłów sześcioletnich. Każdy bowiem przyzna, że nie zawsze którykolwiek rektor jest ukwalifikowany na posła, tudzież, że poseł rektor, zasiadający w Izbie przez czas jednéj tylko sesyi, nie wiele, pomimo najszczérszych może chęci zdziałać może, albowiem już samo zorjentowanie się w sprawach, poznanie ich przebiegu i rozwoju, zabierając wiele czasu, nie pozwala takiemu posłowi działać tak, jak działa każdy poseł z tokiem i istotą spraw należycie obznajomiony.

Niechcąc jednak żadnemi poprawkami utrudniać toku sprawy — oświadczam, że za wnioskiem komisyi głosować będę, a zarazem dodaję, ża prawdopodobnie w przyszłéj sesyi Sejmowéj wniosek, o którym wspomniałem, postawie.

P. M a x. Czynię wniosek o zamknięcie dyskusyi.

Wice Marszałek ks. biskup S t u p n i c k i. Jest wniosek o zamknięcie dyskussyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (większość). Przyjęte, zamknięcie dyskusyi. Do głosu jest zapisany jeszcze p. Chrzanowski. P. Chrzanowski ma głos.

P. C h r z a n o w s k i. Dla poparcia wniosków komisyi zamierzam tylko parę uczynić uwag, bo sprawa sama tylokrotnie w téj Izbie roztrząsana niepotrzebuje długich wywodów, a niepozwala na nie szczupłość czasu wymierzonego Sejmowi do obrad. Miałem sam dwukrotnie zaszczyt uczynić wniosek w téj wysokiej Izbie o pomnożenie liczby posłów z miast mianowicie w r. 1871 i 1872 i wniosek ten wówczas obszernie uzasadniałem. Tak w poprzednich jak i następnych latach wniosek podobny był kilkakrotnie prawie na każdéj sesyi sejmowéj wnoszony; albowiem zaraz po ogłoszeniu statutu krajowego i ordynacyi wyborczéj w r. 1861 uznano powszechnie w Sejmie i w kraju, że te ustawy niesprawiedliwie i nieproporcyonalnie naznaczyły małą liczbę posłów z miast dając im 20 posłów, a wraz z 3 posłami z Izb handlowych licząc dały, prawo wybiérać 23 posłów, gdy okręgom wyborczym mniejszéj własności udzielono prawo wybiqrania 74 posłów. Czy to porównywać będziemy siłę podatkową miast z jednéj a mniejszéj własności wiejskiéj z drugiéj strony, czy liczbę wyborców wiejskich i włościańskich, czy wreszcie siły inteligencyjne, — uznać musimy wskazaną powyżéj niesprawiedliwość i nieproporcyonalność. Wymowne pod tym względem daty i cyfry przytaczano w téj wysokiéj Izbie na każdorocznéj prawie sesyi sejmowéj gdy poruszano dawniéj tę sprawę, przytaczałem je sam dwukrotnie, przedstawiono je dzisiaj także po części. Wspomnę tylko że nawet w roku ogłoszenia statutu krajowego t. j. w 1861 z mniejszéj własności na wsiach płacono w podatkach bezpośrednich 2,800,000 zlt. a z miast 1.700,000 zł. pomimo tego w statucie krajowym dano piérwszym prawo wybierania 74 posłów, a drugim 20 posłów. Stosunek ten stał się w późniejszych latach jeszcze więcéj rażącym; a przetaczam to tylko na odpowiedź posłowi księdzu Jasienickiemu. Sejm uchwalił nawet w r. 1866 ustawę która powiększyła liczbę posłów z miast, ale ustawa ta nie została sankcyonowaną z tego powodu, że przy obliczeniu głosów brakło $^1/_3$ części głosu.

W tych ustnych rozprawach, które nad tą sprawą rozwijały się w téj Izbie w ciągu upłynionych lat 16 przedstawiono słuszne zarzuty przeciw wyłączeniu małych miasteczek z okręgów wyborczych miejskich, ale nie wnoszono zarzutów przeciw liczbie posłów z obu stolic kraju, żądaniu uzasadnionemu pod wszelkim względem.

(JE. hr. M a r s z a ł e k obejmuje przewodnictwo). Kraków i Lwów są ogniskami, w których skupiają się narodowe i materyalne interesy kraju, a nawet bez względu na to oba te miasta są w ustawie wyborczéj co do liczby posłów upośledzone. Przeto sądzę zgodnie z posłem Dzieduszyckim, ta przynajmniéj reforma statutu powiększająca liczbę posłów z obu stolic jest reformą zupełnie dojrzałą. Z tego powodu z radością witam wniosek komisyi i sądzę, że za nim należy głosować.

JE. hr. W o d z i c k i. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Głosy: dyskussya zamknięta). Więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Z y b l i k i e w i c z. Ks. Jasinieckiemu co do jego wniosku o przejście do porządku dziennego, odpowiem tylko tyle, że Sejm mając w łonie swém 141 posłów, ma wiejskich posłów 74, z większych posiadłości 44, a z miast 23. Jeżeli tedy liczba posłów z miast podniesie

się z 23 na 28, a właściwie na 30 z powodu przyznania głosu wirylnego prezesowi akademii umiejętności i rektorowi politechniki, to zdaje mi się nie jest nic dziwnego. Jeżeli zaś pyta się ks. Jasienicki, czy nadszedł już czas, to mu odpowiem, że rzeczywiście nadszedł już czas.

Z nieprzyjaciołmi wniosku łatwo się uporam, ale chroń mnie Boże od przyjaciół, którzy popierają wniosek tak jak poseł Hausner. Założenia p. Hausnera mogą być zupełnie te same, co i komisyi, ale w konkluzyi zupełnie się rozchodzą. Czy na interpelacyi Sejmu, czy na historyą tego samego wniosku, czy na konstytucyą majową spojrzeć, która stanowczo raz raz na zawsze odrzuciła interes partykularny a kazała rządzić się większością głosów, wszędzie a wszędzie założenia są te same, a w rezultatach musimy się rozchodzić.

P. Hausner tak kategorycznie powoływał się na fałszywe daty jakiegoś dziennika, którzy mylną liczbę posłów zacytował. To samo zdarzyło się i Hausnerowi, i on mylną liczbę podał, bo Wiedeń wybiera 13 posłów a p. Hausner podał tylko 12, p. Hausner zapomniał zapewne że przedmieście Margarethen dostało prawo wyboru jednego posła ustawą z 8. stycznia 1867 więc on sam, chociaż twierdzi, iż wiecznie w téj kwestyi studyuje, pomylił się, a cóż dziwnego, że dziennik mógł się pomylić. Ale mniejsza o to, to należało jednak sporostować.

Ważniejszem jest to, że p. Hausner staje w chęci powiększenia liczby posłów z miast na stanowisku narodowém. Tym czasem Sejm od czasu, jak chciał powiększyć liczbę posłów nigdy na innêm nie stał stanowisku jak na narodowêm, a jednak inny przychodzi rachunek, a mianowicie co do tych małych miast i miasteczek, które dziś wspólnie wybierają z gminami wiejskiemi.

Jak długo będę w Sejmie, tak długo będę głosować przeciwko odrywaniu choćby jednego miasteczka od okręgu wyborczego wiejskiego. Być może, że Sejm to kiedyś przesadzi — niech sobie zdrów przesadza, ale ja wiecznie będę oponował, dokąd nie będę miał pewności, że lud nasz będzie tak wybierał jak do ostatniego Sejmu, albo jeszcze lepiej. Dopóki nie będę miał téj pewności, nie odłączę ani jednego miasteczka od gmin wiejskich i to z tych samych powodów, jak powiedział Hausner, t. j. z powodu narodowego. Miasta i miasteczka nie potrzebują assymilacyi, o jakiéj mówił p. Hausner, nie potrzebują tego, aby je przygartywać i przytulać do siebie. Pod tym względem nie mamy naprawiać błędów po Kazimierzu Wielkim popełnionych, my czego innego potrzebujemy, my potrzebujemy miast i miasteczek narodowych z ludem, my potrzebujemy, ażeby się lud asymilował przez miasta i miasteczka, potrzebujemy, ażeby lud dawał nam posłów narodowych. Nie przeczę, że jedno lub drugie miasto dało posła narodowego, chociaż gdzieniegdzie to jeszcze pytanie, jednakże chodzi tu oto, ażeby lud dawał takich posłów, jakich w interesie kraju życzyć sobie należy i jakich potrzebujemy. Otóż założenie jest to samo, jednak do wniosków zawsze dyametralnie wprost przeciwnych dochodzimy. Lud nie jest jeszcze na tem stanowisku, jakiego wymagamy od niego. P. Hausner nie wiém, czy był kiedy w komitecie przedwyborczym, ale niechby się mnie był zapytał, bo od r. 1861 zawsze tam bywałem i doświadczyłem, co znaczą miasteczka dla wyborów z gmin wiejskich. Nie rozumiem, dlaczego może być coś tak popularnego, co prowadzi wprost do wniosku przeciwnego od założenia. Idzie tu o stronę narodową Sejmu. Niech mi ktoś odpowie, czy nie są miasteczka misyą na lud i czy nie jest faktem stwierdzonym, że się tak świetnie wywiązują ze swej misyi.

P. Hausner powiedział, że wywiązują się raz na 6 lat ale jak świetnie wywiązują się ze swéj missyi nasze miasteczka, to najlepszym dowodem iż zasiadają w téj wysokiéj Izbie tacy posłowie, jakich chce p. Hausner tj. posłowie narodowi.

P. Hausner proponuje 10 posłów a komisya 7 i to taka straszna różnica o 3 posłów? A co więcéj, my dajemy ludowi podstawę narodową, tymczasem p. Hausner chce oderwać kilkanaście miasteczek od ludu i lud będzie szedł tak samo samopas jak szedł w r. 1861, gdzie żadnéj a żadnéj busoli nie miał. Powiedział p. Hausner, że powiększenie liczby posłów było dawniéj dość silną tendencyą w Sejmie, tamtego roku było silną a tego roku słabnieje i znowu wniosek przeciwny, chociaż założenie to samo. Sejmowi chodziło o to, ażeby wzbogacić zastęp posłów narodowych. Potrzeba było gdzieś powiększyć. W kuryi większych posiadłości było niepodobna, wobec ówczesnych stosunków z mniejszych posiadłości têm mniéj, ponieważ potrzebowaliśmy przeciwwagę znaleść wobec téj kuryi, a więc szukaliśmy silniejszego zastępu w posłach z miast i to było główną racyą, że miasta miały bardzo mało reprezentacyi. Ja piérwszy odstąpiłem od mojéj błędnéj wówczas myśli i doszedłem do zupełnie innego kierunku, a

mianowicie, że wolę 15 narodowych posłów aniżeli z miast dwóch lub trzech więcéj wybranych.

Otóż usprawiedliwienie, dlaczego jeden lub drugi dzisiaj w Sejmie nie jest tego samego zdania, którego bronił niegdyś, a jakie p. Hausnerowi się podobało, który apelował od przeszłego roku do mnie z r. 1861. Znajduję zupełną racyą w téj zmianie zdania, bo miasta bardzo korzystnie działały na wybory a darujecie panowie, jeżelim się zastanawiał obszerniéj nad tém, co powiedziałem, to dlatego, aby to raz przyszło do szerszéj publiczności, aby nie obwiniano naszego Sejmu o jakieś mniéj narodowe tendencye, jak tendencye p. Hausnera, chciałem jeśli jego myśli są tak niesłychanie popularne, wykazać, że jego dążenia do zguby Sejm nasz prowadzą — do zguby nie bardzo wielkiéj, ale zawsze takiéj, iżbyśmy dostali o kilkanaście posłów z mniejszéj posiadłości nienarodowych mając wątpliwych z kuryi miast dwóch lub trzech.

Z tego więc powodu rozwiodłem się nieco obszerniéj nad tą kwestyą. Co do dat statystycznych, które p. Jasienicki przytoczył, odpowiedział już dostatecznie p. Bieliński. Dlatego muszę na tém poprzestać i przejść, jezeli Marszałek pozwoli, do rozprawy szczegółowéj.

JE. hr. Marszałek. Oddam najpiérw pod głosowanie wniosek p. Jasienickiego, aby nadtą ustawą przejść do porządku dziennego. Upraszam tych panów, którzy za są przejściem nad tą ustawą do porządku dziennego, aby zechcieli powstać (powstaje kilku posłów). Wniosek ten upadł. Przystępujemy więc do rozprawy szczegółowéj.

Czy żąda kto głosu co do ustawy A?

P. Max. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. Max ma głos.

P. Max. Wnoszę, aby nad tą ustawą zarządzić imienne głosowanie.

JE. hr. Marszałek. Zdaje mi się, że lepiéj będzie zarządzić imienne głosowanie dopiéro przy trzeciém czytaniu, przy którém się skonstatuje także liczbę obecnych posłów.

P. Max. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Max ma głos.

P. Max. Upraszam więc o zarządzenie imiennego głosowania przy trzeciém czytaniu.

JE. hr. Marszałek. Czy nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem téj ustawy objętéj literą A, aby zechcieli powstać (prawie wszyscy posłowie wstają). Upraszam pp. sekretarzy o obliczenie, ilu jest obecnych posłów, niechaj jeden z pp. Sekretarzy pójdzie jedną stroną a drugi drugą stroną sali i skonstatuje liczbę obecnych posłów. (Pp. sekretarze liczą obecnych posłów; po skonstatowaniu). Panowie sekretarze skonstatowali 116 obecnych posłów. Upraszam więc tych panów, którzy przyjmują w rozprawie szczegółowéj ustawę objętą literą A, aby zechcieli powstać (powstaje bardzo znaczna liczba posłów). Ustawa ta jest przyjęta bardzo znaczną większością głosów.

Przystępujemy teraz do rozprawy szczegółowéj nad ustawą pod literą *B.* Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują ustawę literą *B.* objętą, aby zechcieli powstać (większoć). Ustawa ta przyjęta bardzo wielką większością wynoszącą więcéj jak dwie trzecie części obecnych posłów.

Daléj przystępujemy do rozprawy szczegółowéj nad ustawą *C.* Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy przyjmują ustawę literą *C.* objętą, aby zechcieli powstać (wszyscy powstają). Ustawa ta przyjęta jednomyślnie.

Teraz otwiéram rozprawę szczegółową nad ustawą objętą lit. *D.* Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę *D.*, aby zechcieli powstać (wszyscy powstają). Również ustawa ta przyjęta jednomyślne.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

Sekr. p. Józef Jasiński. Wnoszę, aby co do każdéj z tych ustaw oddzielnie przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Przy trzeciém czytaniu, skoro wysoka Izba takowe zarządzi, przystąpimy do imiennego głosowania najpiérw nad ustawą, A potem nad ustawą B. itd.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Zdaje mi się, iż konsekwencya wymaga, aby najpiérw zacząć głosować nad ustawą B., albowiem ustawa A. jest tylko streszczeniem tego, co wszystkie dalsze ustawy w sobie mieszczą (głosy: Słusznie).

JE. hr. Marszałek. Kto więc jest za têm, aby przystąpić co do każdéj z tych ustaw oddzielnie do trzeciego czytania zaczynając najpiérw od ustawy literą B objętej — zechce rękę podnieść (większość) Przyjęto.

Teraz przystępujemy do imiennego głosowania w trzeciém czytaniu nad ustawą pod literą B. Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem téj ustawy literą B. objętej, aby powiedzieli „tak", a którzy są przeciw przyjęciem téj ustawy, aby powiedzieli „nie". Proszę panów sekretarzy wziąć imienne spisy posłów i notować, kto głosuje „tak" a kto głosuje „nie" (czyta imienny spis posłów; po odczytaniu kilkunastu nazwisk).

Zwracam uwagę Panów na tę okoliczność, aby panowie po wypowiedzeniu swego „tak" lub „nie" byli łaskawi nie rozchodzić się, gdyż przy następném głosowaniu nad resztą ustaw będę mógł skonstatować tę samą liczbę obecnych posłów, a gdyby który z Panów wyszedł toby wypadało przy każdém głosowaniu tę liczbę osobno konstatować.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Piérwéj nad tą ustawą B, głosowałem „nie" a co do innych ustaw będę głosował „tak".

JE. hr. Marszałek. Nie rozchodzi się teraz o większość lub mniejszość głosujących nad ustawą, tylko o liczbę obecnych w sali posłów (czyta daléj imienny spis posłów; pod odczytaniu).

Przez „tak" głosują posłowie:

Abrahamowicz, Badeni Władysław, Bieliński Stanisław, Brzozowski, Buchwald, Biliński Leon. Chełmecki, Chrzanowski, Czaykowski Alfons, Czaykowski Hipolit, Czaykowski Jan, Czartoryski, Czerkawski, Dydyński, Dzieduszycki Tadeusz, Dzieduszycki Wojciech Fruchtmann, Garbaczyński, Gedel, Goldmann, Golejewski, Grocholski. Haller, Hausner, Hoppen, Hoszard, Janko, Jasiński Aleksander, Jasiński Franciszek, Jasiński Józef, Jaworski, Jędrzejowicz, Jocz, Kitrys, Konopka, Kowalski Tomasz, Koziebrodzki Władysław, Krzeczunowicz, Kuczkowski. Lenartowicz, Łazarski, Łoś, Łukasiewicz Aleksander, Łukasiewicz Ignacy, Madeyski, Majer, Małecki, Matkowski, Max, Męciński, Milieski, Mochnacki, Onyszkiewicz, Paszkowski, Pietruski, Pilat, Pławicki, Podlewski, Popiel Michał, Raciborski, Rappaport, Rey, Russocki, Rydzowski, Sanguszko, Sawa, Sawczyński. Sembratowicz, Skałkowski, Smarzewski, Smolka, Stadnicki Edward, Stupnicki, Szujski, Spławiński, Tarnowski, Torosiewicz, Towarnicki, Turzański, Tyszkiewicz, Waygart, Wasilewski, Weissmann, Wereszczyński, Wernicki, Wesołowski, Wodzicki Henryk, Wolański Władysław, Wodzicki Zatorski, Zborowski, Zbrożek, Zucker, Zyblikiewicz, Żywicki.

Przez nie głosują następujący posłowie: Baum Gorayski, Korytowski, Sczęsny Koziebrodzki, Krukowiecki, Mycielski, Polanowski, Paweł Popiel, Siemieński, Słonecki, Jan Stadnicki, Szumańczowski, Then, Mikołaj Wolański, Zamoyski.

Głosowało posłów 110, ze mną obecnym ale niegłosującym jest 111 posłów – ponieważ do prawomocności uchwały potrzeba co najmniéj 114 posłów obecnych, przeto dla braku trzech głosów nie można powziąć prawomocnéj uchwały (gwar).

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Ponieważ ta ustawa nie może stać się prawomocną jedynie dla braku potrzebnego w Izbie kompletu posłów, wcale nie będąc odrzuconą przeto sądzę że na następném posiedzeniu p. sprawozdawca może ponownie sprawę tę referować.

JE hr. Marszałek. Ustawa ta nie jest odrzucona, tylko nie może być uchwaloną dla braku potrzebnéj liczby posłow obecnych i dla tego może przyjść znowu na porządek dzienny.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Wnoszę na zamknięcie posiedzenia.

JE hr. Marszałek. Chciałem wyczerpać porządek dzienny, ale skoro jest wniosek na zamknięcie posiedzenia, więc oddaję go pod głosowanie. Kto jest za zamknięciem posiedzenia, zechce powstać (większość). Jest większość, przeto posiedzenie dzisiejsze będzie zamknięte. Przyszłe posiedzenie odbędzie się w piątek o 11 godz. przed południem. Porządek dzienny przyszłego posiedzenia jest następujący (czyta):

Porządek dzienny jedenastego posiedzenia 2giéi sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w piątek 4. października 1878 o godzinie 11 przed południem.

1. Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o petycyi Towarzystwa politechnicznego w przedmiocie zaprowadzenia języka polskiego na kolejach żelaznych. Sprawozdawca komisyi administracyjnéj poseł Madejski.

2. Trzecie czytanie projektu do ustaw o zmianę statutu krajowego i krajowéj ordynacyi wyborczéj Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz.

3. Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia stałéj kuratoryi dla spraw rękodzielnictwa i przemysłu domowego niemniéj w przedmiocie szkół rękodzielniczych Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Piérwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia kilku gmin z sądu powiatowego w Niżankowicach i przydzielenia ich do sądu powiatowego w Przemyślu. Sprawozdawca poseł Podlewski.

6. Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie terytoryalnego podziału kraju na okręgi Sądów powiatowych. Sprawozdawca poseł Podlewski.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Jędrzejewicza z wezwaniem Rządu o zaniechanie zamierzonego zwinięcia 12tu parafij w dyecezyi przemyskiéj.

8. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu dla pomieszczenia wysokiego Sejmu i biur Wydziału krajowego. Sprawozdawca komisyi administracyjnéj p. Popiel Paweł.

9. Drugie czytanie przedłożenia Wydziała krajowego o podniesienie etatu urzędników i sług Wydziału krajowego. Sprawozdawca komisyi budżetowéj poseł Skałkowski.

10. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia powiatów sądowych żmigrodzkiego, dukielskiego i krośnieńskiego z okręgu sądu obwodowego w Przemyślu i przydzielenie ich do sądu obwodowego w Tarnowie. Sprawozdawca komisyi prawniczéj poseł Jasiński Józef.

11. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia gminy Grębów z okręgu sądu powiatowego w Rozwadowie i przydzielenia jéj do okręgu sądu powiatowego w Tarnobrzegu. Sprawozdawca prawniczéj komisyi poseł Jasiński Józef.

12. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie reorganizacyi i służby oddziałowéj w zakładzie kulparkowskim. Sprawozdawca komisyi szpitalnéj poseł Onyszkiewicz.

Zawiadamiąm wys. Izbę, że jutrzejszy dzień jest prawdopodobnie ostatnią przerwą, gdyż od piątku odbywać się będą posiedzenia codziennie, a w przyszłym tygodniu będą posiedzenia dwa razy na dzień. Upraszam więc, aby komisye wszystkie sprawy jak najprędzéj, a mianowicie na dniu jutrzejszym pokończyły i sprawozdania swoje przedłożyły. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 52 po południu.)

Z drukarni „Gaz. narod." J. Dobrzańskiego i K. Gromana.